NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 169 (2710). Wilno, Czwartek 29 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OKNO NA ŚWIAT.

W dniu dzisiejszym uczucia i myśli całego świadomego społeczeństwa w państwie naszem zwrócone są ku morzu. Sądzimy, że nie jest to wynikiem propagandy, prowadzonej dla jakichś doraźnych celów. Tkwi w tem głębokie poczucie ogromnego znaczenia, które posiada dla nas morze.

Posiadanie własnego wybrzeża morskiego jest dla każdego państwa niezmiernie cennym przywilejem politycznym i ekonomicznym. Szczęśliwe są narody, których osiedla los umieścił niegdyś wpobliżu morza i pozwolił umocnić się na jego wybrzeżu. Od zarania wieków morze było najlepszym przewodnikiem cywilizacji i kultury. Podczas kiedy terytorja śródlądowe Europy zalegały puszcze i bagna, na pobrzeżach morskich wyrastały miasta i porty, ośrodki ówczesnej potęgi politycznej i ekonomicznej.

Najdłużej w stanie dzikości i prymitywizmu pozostawały narody, których tereny nie dosięgały morza. Przez liczne wieki były one przedmiotem eksploatacji narodów przybrzeżnych. Wszystkie wielkie zamierzenia polityczne, wszystkie potężne, zmieniające kształt polityczny świata imprezy ludzkie brały swój początek w krajach, opierających swe granice o brzeg morski. Tam też wyrosła cała cywilizacja świata współczesnego — od starożytnej Hellady poprzez Rzym, Hiszpanję i północne narody morskie.

W pewnej chwili, w okresie średniowiecza ciężar aktywności narodów europejskich przesuwać się zaczyna z morza Śródziemnego nad morze Północne i Bałtyk. Zmiana ta jest wynikiem nowej konfiguracji sił politycznych Europy. Wyrasta nowa potęga Związku miast hanzeatyckich, który po przełamaniu oporu Danji zdobywa władzę nad cieśninami, osiąga panowanie nad obu morzami. „Dominium Maris Baltici" należy do niego przez kilka wieków i dopiero wzrost znaczenia Anglji, obok szeregu innych przyczyn kładzie kres potędze związku państw kupieckich. Odtąd szary, zimny, otoczony biednemi krajami Bałtyk staje się przedmiotem długiej i zaciętej rywalizacji wyrastających lub chylących się do upadku dokoła niego potęg politycznych: Szwecji, Danji, Niemiec, Rosji i Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej. Sprawa bałtycka jest osią wypadków politycznych w Europie w wiekach XVI i XVII.

Walkę o właściwe sobie miejsce nad Bałtykiem Rzeczypospolita przegrała w wieku XVII. Jednym z najcięższych błędów polityki polskiej było zaniedbanie tej sprawy. Większą winę ponosi tu społeczeństwo szlacheckie, niż królowie i statyści polscy. Ale i wśród tych ostatnich nie znalazł się nikt, ktoby tak jak Piotr Wielki w Rosji zrozumiał znaczenie morza dla rozwoju państwa i całą jego siłę do opanowania wybrzeża skierował. Polska i Litwa nie potrzebowały zdobywać tego, o co inni tak uporczywie walczyli, one to posiadały, lecz pozwoliły sobie wydrzeć. Zakonowi krzyżackiemu pozwolono opanować słabo zaludnione i pozbawione opieki peryferje nadmorskie polskiego terytorjum etnograficznego, a w dalszym jego posuwaniu się na wschód — wytępić plemiona pruskie i litewskie w dorzeczu Pregoły.

Walki Rzeczypospolitej z Zakonem nie były prowadzone pod kątem odzyskania wybrzeża morskiego, którego znaczenia stale niedoceniano. Pozostałe przy Polsce Prusy Królewskie nie zostały wyzyskane jako wylot państwa na morze, a nadmierny liberalizm w stosunku do Gdańska pozwolił tam utwierdzić się wpływom niemieckim. Z Prus Książęcych zrezygnowano właściwie już w pokoju Toruńskim, gdyż stosunek lenny uniezależnił całkowicie politykę wewnętrzną tego państewka od Polski.

Również druga część Rzeczypospolitej — Litwa — została odsunięta od morza dzięki tym samym zaniedbaniom. Ekspansja wielkich książąt na wschód zaobsorbowała siły państwa i osłabiła odporność na nacisk krzyżacki. Tylko dzikość terytorjum Żmudzi i brak na jej wybrzeżu dogodnych portów uratowała zamieszkałe tam waleczne plemię litewskie od zalania przez zakon krzyżacki, posuwający się ku północy i bliski podania ręki bratniemu zakonowi kawalerów mieczowych.

Jednakowe błędy pociągnęły za sobą dla dzisiejszych Polski i Litwy jednakowe skutki. Z wielkim trudem udało się obu tym państwom odzyskać małe skrawki swego odwiecznego pobrzeża morskiego, obciążonego przytem serwitutem na rzecz niemieckich zdobywców.

Jakże inaczej wyglądałaby dziś mapa tej części Europy, gdyby zwycięstwom polsko-litewskim nad zakonem towarzyszyła idea zgniecenia i usunięcia niebacznie kiedyś wpuszczonego na ziemie Polski i Litwy fałszywego krzewiciela chrześcijaństwa.

Z błędów popełnionych kiedyś powinna płynąć nauka na przyszłość! Utrzymanie w swoim ręku tego co pozostało z wybrzeża morskiego jest nietylko kwestją politycznego i gospodarczego interesu. Jest również kwestją honoru państwowego i narodowego obu posiadaczy całego niegdyś wybrzeża od jeziora Łebskiego aż po Połągę. Zanim nie nastąpi nowa era paneuropejska (a do tego jeszcze bardzo daleko), kiedy nikt nikogo nie będzie eksploatował, własne wrota morskie są kardynalnym warunkiem swobodnego i normalnego rozwoju dla każdego państwa, które, będąc w tej sytuacji geopolitycznej, w jakiej jest Polska, ma ambicje nie stania się niczyim wassalem. Nietylko historja, ale i obecna sytuacja Polski i Litwy predestynuje oba te państwa do prowadzenia wspólnej jednolitej polityki morskiej.

Dzisiejsze Święto Morza nie jest skierowane przeciwko komukolwiek. Nie agresja jest jego celem, lecz uświadomienie społeczeństwa o pierwszorzędnem, niezastąpionem znaczeniu dla państwa i jego przyszłości własnego morza, oraz jaknajszersze rozbudzenie instynktów morskich. Pęd ku morzu jest normalnym odruchem każdej zdrowej natury ludzkiej, wyrosłej na nizinach. Kto raz poznał morze i spróbował w jego nieporównanem pięknie szukać wytchnienia i nowych źródeł energji, ten pozostanie jego zdecydowanym miłośnikiem.

My tu w Wilnie mamy do morza i daleko i blisko. Drogę do najbliższego stąd wybrzeża Bałtyku zatarasowały nam namiętności ludzkie. Zanim one przeminą, nauczymy się cenić to dalsze nasze wybrzeże, które jest tem samem, wspólnem dziedzictwem pełnej błędów względem niego przeszłości.

Posiedzenie prezydjum konferencji ekonomicznej.

Inflacja tuczy Amerykę.

LONDYN, (Pat). — W wyniku posiedzenia prezydjum konferencji ekonomicznej, które odbyło się w dniu 28 bm. pod przewodnictwem Mac Donalda ogłoszony został komunikat, który zaznacza, że posiedzenie miało na celu omówienie dotychczasowych postępów w pracach konferencji. Sekretarz generalny konferencji Avenol złożył sprawozdanie, przedstawiające sposób w jaki konferencja zorganizowała swe prace oraz obrazujący obecny stan poszczególnych kwestyj, będących na porządku dziennym obrad. Zabierali następnie głos poszczególni członkowie prezydjum konferencji, przedstawiając inne szczegóły, dotyczące przebiegu prac w poszczególnych komisjach. Streszczenie przebiegu tych prac ogłoszone zostanie w dn. jutrzejszym.

Moley w wywiadzie prasowym dowodził m. in., że polityka inflacyjna Roosevelta jest jednym z czynników poprawy sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Jest rzeczą innych krajów decydować we własnym zakresie, czy nasze metody uzdrowienia gospodarki powinny być przez inne kraje stosowane.

Stany Zjednoczone — dodał Moley — pokładają naogół wielkie nadzieje w konferencji gospodarczej i dalekie są od pesymizmu. W końcu wywiadu Moley dał do zrozumienia, że prezydent Roosevelt nie zamierza zwoływ. Kongresu przed normalną sesją zimową.

O stabilizację walutową.

LONDYN, (Pat). Od dwóch dni trwają w Londynie znowu usilne zabiegi dokoła kwestji stabilizacji walutowej. Tym razem nie chodzi tyle o dolara, ile raczej o złote waluty europejskie. Wczoraj rano odbyło się poufne posiedzenie reprezentantów 4 banków emisyjnych Francji, Belgji, Holandji i Szwajcarji. Na ich usilne żądanie odbyło się następnie po południu zebranie w szerszem gronie, utrzymane w najściślejszej tajemnicy, w którem brali udział zarówno reprezentanci Banku Angielskiego, jak i rządu. Oprócz 4 wymienionych banków emisyjnych wziął w tem zebraniu udział również gubernator Banku Angielskiego Norman. Z ramienia rządu obecni byli Mac Donald i Chamberlain. W imieniu Wielkiej Brytanji Hull w imieniu Ameryki, Bonnet w imieniu Francji, Colijn w imieniu Holandji i Franqui w imieniu Belgji.

Na zebraniu tem przedstawiciele złotych walut europejskich zażądali kategorycznie określenia stosunków funtów i dolara do walut europejskich.

Hull oświadczyć miał w imieniu Ameryki, że zdecydowanem życzeniem rządu amerykańskiego jest, aby waluty europejskie pozostały przy złocie. Hull oświadczyć miał, że Ameryka ani jednego dnia dłużej nie będzie kontynuowała inflacji, aniżeli jest to konieczne dla wyrównania cen dając wyraz swemu przekonaniu, że akcja ta nie będzie długo trwała.

Chamberlain oświadczyć miał, że Wielka Brytanja stanowczo nie ma zamiaru staczać się na drogę inflacji i pragnie utrzymać swój obecny kurs stabilizacji de facto, nie wiążąc się jednak co do powrotu złotego parytetu.

Ze strony **Bonneta** wysunięta została propozycja ogłoszenia w tym sensie wspólnej deklaracji. Decyzja w tej sprawie przełożona została na dzień 28 bm.

28 bm. rano odbyło się w Banku Angielskim posiedzenie pomiędzy gubernatorem Banku Angielskiego Normanem a wiceprezesem Banku Francuskiego, na którem omawiano kwestję wspólnej akcji. Norman wyrazić miał całkowitą gotowość pomocy Banku Angielskiego na wypadek, gdyby niezbędna była interwencja na rynku pieniężnym.

Następnie u Chamberlaina odbyło się śniadanie z udziałem Bonneta i dyrektora Banku Holenderskiego Tripa, na którem omawiano treść ewentualnej deklaracji.

Do tej chwili sytuacja nie została jeszcze definitywnie wyjaśniona. Istnieje jednak możliwość, że taka deklaracja zostanie jutro ogłoszona.

Posiedzenie biura konferencji, jakie odbyło się we środę po południu pod przewodnictwem Mac Donalda, przyjęło do wiadomości raport o dotychczasowym przebiegu konferencji i zdecydowało ogłosić jutro streszczony raport o wynikach.

Kronika telegraficzna.

— **Aeroklub Rio Grandense** na posiedzeniu miesięcznem uchwalił zaliczyć w poczet członków honorowych klubu kapitana Stanisława Skarżyńskiego. Lotnik polski jest pierwszym członkiem honorowym aeroklubu.

Niezwykła burza nad Lyonem.

Zniszczenie i ewakuacja całej dzielnicy miasta.

LYON, (PAT). — Wskutek gwałtownej burzy jedna z dzielnic Lyonu uległa wielkiemu zniszczeniu. Centralny plac tej dzielnicy położony nisko, został zasypany do wysokości metra ziemią i szczątkami uszkodzonych przez burzę domów. W górzystej części miasta niektóre ulice są tak dalece zniszczone — że domy grożą zawaleniem się. Spodziewana jest ewakuacja całej dzielnicy.

Ks. rumuński Mikołaj odleciał do Paryża.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odleciał na swym samolocie do Paryża bawiący od kilku dni w Polsce książę Mikołaj rumuński, żegnany na lotnisku przez ministra spraw zagranicznych Becka, ministra komunikacji Butkiewicza, wiceministrów, szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego, szefa protokółu Romera i innych przedstawicieli sfer dyplomatycznych lotnictwa polskiego i władz.

Z pobytu ks. Mikołaja rumuńskiego w Warszawie.



Podczas pobytu w Warszawie brat króla rumuńskiego ks. Mikołaj złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.
Na zdjęciu naszem widzimy ks. Mikołaja przechodzącego w towarzystwie I wiceministra Spraw Wojskowych gen. Fabrycego przed frontem kompanji honorowej przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Dewaluacja korony estońskiej.

Skąpe zaufanie parlamentu do rządu.

TALLIN, (Pat). Na wczorajszym nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu prezes Rady Ministrów odczytał deklarację, zawiadamiającą, że rząd zamierza w dziedzinie walutowej pójść za przykładem Anglji, państw skandynawskich i Stanów Zjednoczonych celem uzdrowienia życia gospodarczego.

Minister gospodarstwa narodowego oświadczył, że rząd doprowadzi kurs korony estońskiej do poziomu korony szwedzkiej, co oznacza dewaluację o 35 proc.

Po bardzo ożywionej dyskusji, która trwała całą noc, parlament uchwalił dziś rano votum zaufania dla rządu 47 głosami przeciwko 45.

Pos. Libicki u naczelnika Estonji.

TALLIN, (Pat). Naczelnik państwa Tennison podejmował śniadaniem a minister spraw zagranicznych obiadem posła Rzeczypospolitej Polskiej Konrada Libickiego, który dziś wieczorem opuszcza stolicę Estonji.

Dyrektor T-wa Estońsko-Polskiego, którego minister Libicki jest honorowym prezesem, wręczył mu na pamiątkę srebrny puhar, zaś pani Libickiej ofiarował kwiaty.

Partji konserwatywnej w Anglji grozi rozbicie.

LONDYN, (Pat). Aczkolwiek środowa całodzienna debata w sprawie Indyj na radzie naczelnej stronnictwa konserwatywnego zakończyła się zdecydowanem zwycięstwem Baldwina, który zdobył 836 głosów przeciwko 356 głosom opozycji, kierowanej przez Churchilla, to jednak fakt, że jedna trzecia partji znalazła się w opozycji, jest poważnem ostrzeżeniem dla większości rządowej. W związku z tym wynikiem głosowania spodziewać się należy, że w partji konserwatywnej podjęte zostaną usiłowania ponownego skonsolidowania partji, której w przeciwnym razie grozi niebezpieczeństwo rozbicia.

Węgry ku czci Stefana Batorego.

BUDAPESZT, (Pat). Ministerstwo oświaty zarządziło, aby we wszystkich szkołach węgierskich zorganizowano uroczystości dla uczczenia pamięci króla Stefana Batorego.

Rektor USB. prof. W. Staniewicz u Pana Prezydenta.

W dniu 28 bm. o godz. 11.30 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił audjencji nowemu rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Witołdowi Staniewiczowi.

Prezydent i wiceprezydent Senatu gdańskiego wizytują rząd polski.

GDAŃSK, (Pat). Nowowybrany prezydent Senatu w. m. Gdańska, Rauschning i wiceprezydent Senatu Greiser przybędą w dniu 3 lipca do Warszawy celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu.

Wizyta pancerników szwedzkich w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). W dniu 28 bm. o godzinie 10 rano przybyły do Gdyni 2 pancerniki szwedzkie „Gustaw V" oraz „Drotting Victoria". Na pokładzie pancernika „Gustawa V" znajduje się admirał Tamm, naczelny dowódca czynnej floty szwedzkiej i dowódca 1 dyonu morskiego. Na spotkanie okrętów szwedzkich wyjechał okręt polski „Bałtyk" na którego pokładzie znajdował się oficer łącznikowy polski i attaché morski Szwecji La Val. Po przybyciu do mola nastąpiło wzajemne oddanie 5 strzałów honorowych ze strony pancernika „Gustaw V" i okrętu polskiego „Bałtyk".

Rocznica traktatu wersalskiego w Gdańsku.

GDAŃSK, (Pat). Na skutek interwencji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Senacie rozporządzenie Senatu co do opuszczenia flagi do połowy masztu w dniu 28 bm. jako w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego zostało cofnięte. Na budynkach publicznych nie wywieszono dziś żadnych flag, natomiast na prywatnych domach narodowi socjaliści wywiesili swe flagi opuszczone do połowy masztu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

REFORMA SĄDOWNICTWA

Z Kowna donoszą, iż gabinet ministrów przyjął projekt reformy sądownictwa. Nowa ustawa ma wejść w życie 1 września. Obecnie projekt został przedłożony do rozpatrzenia prezydentowi republiki.

MORDERCY B. PRAŁATA OLSZAUSKAUSA WCIĄŻ NIEWYKRYCI.

Dochodzenie w sprawie zabójstwa b. prałata Olszauskausa utknęło na martwym punkcie. Aresztowany pod zarzutem morderstwa b. rządca Żylis został onegdaj zwolniony z więzienia z powodu braku dowodów winy.

„Święto Morza“ w Warszawie.

Pochód i przemówienia.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 28 bm., jako w pierwszym dniu „Święta Morza“ stolica przybrała wygląd odświętny. Domy i gmachy publiczne udekorowano flagami o barwach narodowych, zielenią i kwiatami. W witrynach okien, na balkonach, umieszczono emblematy państwowe oraz portrety p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 13 oddział marynarzy z Gdyni zaciągnął uroczyście wartę główną w gmachu Komendy Miasta. Podczas zmiany warty orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy.

Punktualnie o godz. 15 poprzedzana przez sygnały syren fabrycznych i gwizd lokomotyw oraz statków na Wiśle, nastąpiła „minuta milczenia“, w czasie której wstrzymany był ruch uliczny w całem mieście.

Wkrótce potem na plac Marszałka Piłsudskiego ściągać poczynają wszystkiemi ulicami delegacje stowarzyszeń i organizacyj. Obok weteranów 1863 roku i sfederowanych związków byłych wojskowych kroczy młodzież akademicka młodzież szkolna, harcerze. Związki pracowników umysłowych idą obok organizacyj robotniczych. Zatarły się różnice socjalne i przekonań politycznych.

Duży udział w pochodzie wzięła również ludność żydowska.

Nad kolumnami powiewają chorągwie i tranparenty z napisami, świadczące o przywiązaniu ludności do morza.

Wkrótce plac Marszałka Piłsudskiego zapełnił się szczelnie. Do zgromadzonych tłumów przemówił były minister Strasburger, poczem uformował się olbrzymi pochód, który Krakowskiem Przedmieściem ruszył nad Wisłę, gdzie około godz. 21 rozpoczął się dalszy ciąg uroczystości z udziałem Pana Prezydenta, członków rządu i innych wybitnych osobistości.

Podczas uroczystości „wianków“ prezes Komitetu Święta Morza gen. Orlicz Dreszer zwrócił się do Pana Prezydenta z następującemi słowami.

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie! W dniu Święta Morza przychodzimy do Ciebie w imieniu licznych rzesz, którym morze życiodajne swe tchnienie w płucach i sercach zaszczepiło, z głębokim hołdem i dziękczynieniem za to, że, jak za najlepszych władców Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, za Twojego najlepszego gospodarzenia i rządów Marszałka Piłsudskiego w zmartwychwstałem państwie iści się morskie Polski panowanie, za to, że pod Twojemi Wysokiemi aspiracjami wzrosła i tężeje największy klejnot współczesnej Korony Polskiej, wytwór geniusza i żywotności narodu — Gdynia. — Przychodzimy z hasłem wielkiem i radosnem: wytrwała obrona wybrzeża i naszych praw morskich, pełna rozmachu i wyrachowana sumienne ofenzywa gospodarcza na polskie morze i Oceany. Stajemy karnie przez Tobą, Panie Prezydencie, prosząc o dalszy protektorat nad naszemi poczynaniami i z radością głęboką, z myślą w wielką przyszłość utkwioną i w podzięce za Twój trud ofiarny i bezinteresowny dla państwa wznosimy okrzyk, który oby już dzisiaj na skrzydłach wiatru przebiegł Oceany i był dla chwały imienia polskiego podjęty przez wszystkich Polaków na kuli ziemskiej: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki niech żyje!“

„Święto Morza“ w Gdyni.

GDYNIA, (PAT). — W dniu 28 b. m. od samego rana w Gdyni panował niezwykły ruch. W ciągu dnia przybyło 12 pociągów nadzwyczajnych, oprócz wielu zwykłych, przywożąc około 15 tysięcy osób, w tem około 30 dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Spodziewany jest jeszcze przyjazd na uroczystości kilkunastu pociągów tak, że liczba gości wzrośnie przypuszczalnie do 25 tysięcy.

Miasto zostało bogato przybrane flagami narodowemi i zielenią. Okna udekorowane emblematami narodowemi. W całem mieście nastrój świąteczny i mimo dżdżystej pogody na ulicach wzmożony ruch.

Uroczystości rozpoczęły się capstrzykiem na ulicach miasta i spaleniem stosu na Kamiennej Górze.

GDYNIA, (PAT). — W dniu 28 b. m. w godzinach popołudniowych komisarz rządu wydał, śniadanie na cześć ks. biskupa Okoniewskiego, który przybył do Gdyni celem odbycia wizytacji kanonicznej i wzięcia udziału w Święcie Morza. W śniadaniu wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów na czele z kom. Filamowiczem w zastępstwie d-cy floty, dyr. Urzędu Morskiego Łęgowskim i t. d. Podczas przyjęcia komisarz rządu wygłosił przemówienie na które odpowiedział ks. biskup Okoniewski. wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po śniadaniu dostojny gość w towarzystwie komisarza rządu udał się na poświęcenie kościoła na Witomienie.

Dziennikarze czeskosłowaccy w Wilnie.

Powracając z wycieczki do krajów bałtyckich, zwiedziwszy Estonję, Finlandję, Łotwę i Litwę, przybywa dzisiaj do Wilna wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich, aby po kilkugodzinnym pobycie w naszem mieście wyruszyć w dalszą drogę przez Warszawę do kraju. W skład wycieczki wchodzą: Zygmunt Klima, naczelny redaktor „Ceske Slovo“, — Jan Hejret, redaktor polityczny „Narodni Politika“, — Svatosław Hozivna z „Narodnia Osvobozene“, ksiądz dr. Dvornik, profesor uniwersytetu, redaktor „Lidove Listy“, — red. Wanek z „Prawo Lidü“ J. Ripaczek, redaktor „Slovenski Dennik“ (tłumacz Reymonta), Antoni Pimper, redaktor działu gospodarczego „Narodni Listy“,—Wacław Tannenberger z „Venkov“, — Konstanty Belgovskij, współredaktor korespondencji Centropress, — redaktor Kraus z Agencji prasowej C. P. K.

Dziennikarzom towarzyszą radca czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Walteri i urzędniczka estońskiego poselstwa w Pradze Ingret Renings.

Wycieczka czeskosłowackich dziennikarzy przybędzie wprost z Kowna przez naszą granicę w okolicy Zawias.

Po Wilnie oprowadzać będą kolegów czeskosłowackich członkowie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Porażka Jędrzejowskiej

na międzynarod. turnieju tenisowym w Wimbledon.

LONDYN, (Pat). — W pierwszej rundzie gier pojedyńczych pań, w ramach międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledon, walczyła nasza tenisistka Jędrzejowska z Angielką Mac Lean. Pierwszy set Jędrzejowska niespodziewanie przegrała — 3:6. W następnym Jędrzejowska opanowała nerwy i wygrała dalsze dwa sety 6:0, 6:2, kwalifikując się w ten sposób do drugiej rundy.

Niestety, druga runda przyniosła Jędrzejowskiej porażkę. Podczas meczu z Horn, rozegranym na centralnym korcie Wimbledonu w obecności kilku tysięcy widzów, — Jędrzejowska, która wogóle obecnie nie jest w dobrej formie, grała bardzo słabo i nierówno i została przez Horn w 2 setach z łatwością pokonana 3:6, 3:6, ulegając tem samem eliminacji z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Wimbledonu.

Po wyrugowaniu Hugenberga.

Hitler będzie konferował z Hindenburgiem.— Hitlerowiec Darre kandydatem na stanowisko min. rolnictwa.

BERLIN, (Pat). Sekretarz stanu Meissner przyjęty został w dniu 28 bm. w Neudeck przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie o wewnętrznej i zagranicznej sytuacji politycznej. Wszystkie kwestje, związane z dymisją Hugenberga oraz z nominacją jego następcy, zostały w tej rozmowie poruszone. W najbliższych dniach do Neudeck wyjedzie kanclerz Hitler Do spotkania Hitlera z prezydentem Hindenburgiem koła dyplomatyczne przywiązują wielkie znaczenie.

Na konferencji zapadnie m. in. decyzja, czy dotychczasowe skupienie resortów gospodarczych Rzeszy i Prus w ręku jednego ministra ma być nadal utrzymane. Jako następcę Hugenberga na stanowisku ministra rolnictwa wymieniają narodowo-socjalistycznego przywódcę organizacji chłopskiej Waltera Darre, jednego z najbardziej zdecydowanych przeciwników polityki rolnej ustępującego ministra.

Rozwiązanie partji państwowej.

BERLIN, (Pat). W dniu dzisiejszym nastąpiło rozwiązanie partji państwowej (demokraci). Rozwiązania dokonał zarząd stronnictwa. Równocześnie rozwiązane zostały wszystkie organizacje krajowe, zbliżone do partji państwowej.

Żałoba w rocznicę traktatu wersalskiego.

BERLIN, (PAT). — 28 czerwca, jako w 14 rocznicę podpisania traktatu pokojowego w Wersalu, w całych Niemczech odbyły się uroczystości żałobne, połączone z manifestacjami za rewizją postanowień traktatowych. Szczególnie demonstracyjny charakter nadano tym obchodom w stolicy Rzeszy. wszystkie gmachy rządowe i większość domów prywatnych udekorowano flagami państwowemi, opuszczonemi do połowy masztu i okrytemi kirem. W szkołach odbywały się wykłady przeciwko traktatowi pokojowemu.

Wszystkie pisma zamieszczają specjalne artykuły o pokrzywdzeniu Niemiec przez traktat, głównie wskazujące na niesprawiedliwe wykreślenie granic na Wschodzie.

Hitlerowski „Angriff“ oświadcza, że naród niemiecki zdecydowany jest energicznie domagać się rewizji traktatu pokojowego, jednak na drodze pokojowej.

GOŚCIE Z FESTIWALU.

Mimo słonych cen, dość tłumnie pośpieszyła publiczność do Bernardynki oglądać zagranicznych gości. Prócz jednej Polki, Ziuty Buczyńskiej (nagroda Zachęty Sztuk Pięknych), reszta występowiczów była z Berlina, „wygnańcy, synowie Ewy“, PP. Ruth Sorel, Julja Markus i Żorż Groce, to asy berlińskich baletów, niedawna tamtejsze gwiazdy, otrzymali za swe tańce w Polsce pierwsze nagrody i złote medale.

Festiwal organizowany w Warszawie na szeroką skalę, powiódł się znakomicie pod względem gospodarczym były cudne fety w Łazienkach i w Wilanowie, przyjęcia garden-party w Natolinie u Potockich i u p. min. Beckowej, reprezentacyjny Pan Twardowski i stylowe balety z epoki króla Stasia, ale pisma przyznają że 1) my nic nowego nie pokazaliśmy cudzoziemcom, prócz nieznanych im, ale symplicyjnie ujętych narodowych hopków, 2) że szkoły baletowe, bardzo liczne znudziły swym recitalem publiczność, najlepiej się prezentowały uczennice p. Mieczyńskiej pp. Nireńska, Fedro, klasyczki Sławska, Topolnicka, technika Szymańskiej, oto wybitniejsze siły.

Z przyjezdnych najwięcej było zwolenniczek tańca plastycznego (kierunek Bodenwieser i Marji Wiegman) zachwycili patrzących: Swain, Lotte Goslar, Rozalja Chładek i Ruth Sorel, to też dostała pierwszą nagrodę. Ukazała się i w naszym grodzie. Jest to raczej mimiczka niż tancerka w dawnem słowa tego znaczeniu, jej rytmiczne, gwałtowne łamane ruchy, lub powolne omdlewania pełne są po brzegi wyrazu, treść sprawy, oddawanej gestem twarzą, i sprężystemi wężowemi skrętami bajecznie wygimnastykowanych bioder, wymownemi palcami, to jest w jej grze najważniejsze I ona, i świetny Groce, duży nacisk kładą na ruchy i wymowę palców, które u naszych tancerek nie grają żadnej roli, a w takim tańcu jak impresja hiszpańska lub plastycznym obrazie maszyny, Żorż Groce robi rzeczy nadzwyczajne, nadając swym dziesięciu palcom niesamowite życie indywidualne.

Ruth Sorel ukazała nam dwa bieguny swoich możliwości: szalony taniec siedmiu zasłon Salome, i tkliwy obraz miłości macierzyńskiej. Obie rzeczy na bardzo wysokim poziomie. Groteski Julji Markus są dowcipne, tylko Ghandi, jeśli ma swoją głowę to i reszta powinna być ucharakteryzowana, wizja szwaczki była wstrząsająca w swej prostocie.

Wogóle oni tańczą, czy odtwarzają, zupełnie inaczej niż nasi, i trzeba przyznać z daleko większą pomysłowością i wgłębieniem się w treść, natomiast kanciastość i gwałtowność ruchów czasami zbyt szarpiąca.

Nasz rodzimy kwiatek Ziuta Buczyńska, dzielnie podtrzymywała honor Polski wśród tych obcych laureatów. Ma duży zmysł humoru, który ją przeznacza do wyczynów charakterystycznych, doskonałe wyrobienie muskułów, pewien skręt całego torsu w skoku, był czemś fenomenalnem, pomysłowość własna, czy nauczyciela, w ujmowaniu tańców też oryginalna i dowcipna; tylko walc się nie udał, ani strój, ani ta gwałtowna szarpanina, nie odpowiada stylowi walca, jego duszy. Stroje miała p. Ziuta ładne, ale nieodpowiednie, te stylizowane kwiatki, w tańcu, który na afiszu jest notowany jako chłopski, i aż się prosi w tem ujęciu o stylizowany ubiór a la lalka łowicka czy kujawska; ta falująca jedwabna spódniczka do oberka, to się kłóci ze sobą. Wszyscy laureaci dostali kwiaty i liczne brawa.

Hro.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Londyn 30,33 — 30,32 — 30,48 — 30,18. Nowy York kabel 7,10 — 7,14 — 7,03. Paryż 35,09 — 35,18 — 35,35. Szwajcarja 172,15 — 172,58 — 171,72. Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,70.

Dolar w obrotach prywatnych 7.03 — 7,35 Rubel złoty 4,83 — 4,85.

Głosy prasy.

BERLIN, (PAT). — Zgłoszenie dymisji przez Hugenberga oraz rozwiązanie się partji niemiecko — narodowych aprobuje całkowicie opinja niemiecka. Wydarzeniom tym prasa poświęca obszerne artykuły. podkreślając przełomowe ich znaczenie dla rozwoju i konsolidacji polityki 3 Rzeszy której ster przechodzi obecnie wyłącznie w ręce narodowych socjalistów.

Organy hitlerowskie z uznaniem witają fakt podporządkowania się partji niemiecko — narodowej ruchowi narodowo - socjalistycznemu, nie szczędząc przytyków Hugenbergowi, którego „Angriff“ nazywa „postacią epizodyczną“.

Komentarze dzienników zbliżonych do wielkiego przemysłu przede wszystkiem „Boersen Ztg.“ uderzają akcentowaniem konieczności utrzymania zasad konserwatywnych w przyszłej polityce gospodarczej. „Boersen Ztg.“ apeluje do narodowych socjalistów, by lojalnie dotrzymywali przyrzeczeń złożonych przez Hitlera.

Na kolejce Centrum.

PARYŻ, (Pat). Dymisja Hugenberga nie przestaje interesować francuskich sfer politycznych. Decyzja ta uważana jest jako zasadniczy zwrot w ewolucji ruchu hitlerowskiego. Zadanie zjednoczenia partyjnego Niemiec w znaczeniu formalnem zostało dokonane. Pozostaje jeszcze tylko jedno stronnictwo do zwinięcia, a mianowicie centrum katolickie Wszelkie pozory zgody i przyjaźni zewnętrznej przy rozwiązaniu stronnictwa niemiecko narodowego i przy ustąpieniu Hugenberga zostały zachowane. Istota jednak wielkiej przegranej konserwatyzmu niemieckiego pozostaje faktem oczywistym. Prasa lewicowa przepowiada Papenowi przegraną w Watykanie, a w niedalekiej przyszłości ustąpienie z rządu, co do

Papen wyjechał do Rzymu.

BERLIN, (Pat). Według doniesień prasy, wicekanclerz Papen wyjechał do Rzymu gdzie odbyć ma rozmowy w Watykanie w kwestjach kościelnych.

—:o:—

Austrjaccy hitlerowcy oskarżeni o zdradę stanu.

WIEDEŃ, (Pat). — Aresztowanych 6 posłów narodowo — socjalistycznych do Sejmu dolno — austrjackiego odstawionych zostało do wiedeńskiego sądu krajowego. — Wytoczone zostało im śledztwo o zdradę stanu.

Nieoczekiwany wytrysk ropy naftowej.

LWÓW, (Pat). — W Borysławiu nastąpił nieoczekiwany wytrysk na kopalni — „Kleiner“, własność Steigera. Ponieważ dotychczasowe wiercenia nie dały żadnego rezultatu, a geologowie oświadczyli, że nie należy spodziewać się znalezienia pokładów, właściciel wypowiedział pracę zatrudnionym w kopalni robotnikom. Jednakże w ostatnim dniu wypowiedzenia nagle w kopalni wytrysnęła ropa w olbrzymiej ilości, którą obliczają na 100 wagonów miesięcznie. Właściciel kopalni cofnął wymówienie, wystosowane do robotników.

Rozkosze uniwersytetu

(maturzystom ku przestrodze).

Uniwersytet Stefana Batorego mieści się w pięknych gmachach. Arkady, bramy, ganeczki, bluszcz na ścianach, stare topole koło bibljoteki — to wszystko jest sielankowe. Uniwersytet budzi zaufanie. Przybyszom z szerokiej Polski serce pęka ze wzruszenia. Och, tu studjować, tu w atmosferze serdeczności, miłości bratniej profesorów i studentów czerpać mądrość ze starych ksiąg, cóż to musi być za rozkosz!

Ale za cichemi murami, którym nabożeństwem przyglądają się wycieczki szkolne, bywa mniej wesoło. A już najmniej wesoło bywa student. prawa w okresie egzamin.

Wiadomo, że prawo to taki wydział, na który pcha się każdy, który nie wie co z sobą zrobić. Alma mater szeroko otwiera ramiona. Przyjmuje, a jakże, czemuż ma utrudniać dostęp do nauki garnącej się młodzieży? Ale zato magistrów wypuszcza skąpo. Kontyngent i szlus. Wiosenne egzaminy to rzeź niewiniątek.

Mój przyjaciel calutki rok tkwił nad książką. Nie można było go nigdzie wyciągnąć Stał się bohaterem i entuzjastą wiedzy czystej. W rozmowie ze znajomymi zachowywał się dziwnie. Nieraz wlepiał oczy w niebo i zaczynał recytować stawki podatku spadkowego albo dwadzieścia cztery pozycje formularza dla rejestracji funkcjonarjuszów państwowych. Przyczyną tego był fakt, że miał zdawać egzaminy u profesora X.

— Jak on umie, oj jak on umie — zwierzał się mi kolega Izaak, który przepytywał swojego przyjaciela ze skarbowości.

— On lepiej umie jak sam X. On lepiej umie jak dwóch X. On już przeczytał i Głąbińskiego i Weinfelda i Krzyżanowskiego i Strassburgera. On nawet konwencje pocztowe umie na pamięć w trzech językach, jak kto chce: po polsku, po francusku, albo po angielsku.

Jak większość słuchaczów trzeciego kursu Kujon miał na wiosnę składać jedynie przedmioty profesora X. Na resztę przedmiotów nie zostało czasu. Dzień pracy od 4 rano do 10 wieczór był szczelnie wypełniony niezmiernie ważnemi zagadnieniami jak np. czy w formularzu Nr. 7 figuruje pozycja miejsce zamieszkania czy też nie, albo: czy podatek od psów jest sprawiedliwy z punktu widzenia zasad skarbowych wypowiedzianych przez profesora X. Pewnego dnia mój przyjaciel wziąwszy dwa prysznice i natarłszy się według nieomylnej recepty spirytusem poszedł składać egzamin. Wyruszając z domu drżał cały i nie mógł zapalić sam papierosa. Czekałem go potem przed bramą uniwersytetu. Wyszedł blady po pięciu godzinach i szepnął słabym głosem: — jutro składam. Dzisiaj profesor nie ma czasu. Puszczaj mnie, idę się uczyć. Nie pójdę do Sztralla — i spojrzał na mnie wściekłem, przekrwionem okiem.

Nazajutrz spotkałem go w kawiarni Siedział, ponuro wpatrzony w stolik. — Egzamin mam za tydzień, profesor wyjechał do Warszawy. Odpocznę i zaraz idę znowu pracować. A jeżeli będziesz mnie namawiać na pijatykę pysk spiorę.

Tydzień upłynął na pogłębianiu wiadomości. Po tygodniu profesor wyznaczył mojemu przyjacielowi termin w niedzielę. Z niedzieli przełożył termin na poniedziałek, z poniedziałku na piątek. W piątek zachorowała żona profesora. Wobec tego amatorzy egzaminu czekający na tę upragnioną przyjemność już dwa tygodnie odeszli zgrzytając zębami. W sobotę czekali krócej niż zwykle, bo już po dwóch godzinach oczekiwania zadzwonił telefon i profesor zapowiedział, że będzie egzaminować w poniedziałek. Mój przyjaciel uległ demoralizacji. Nie zaglądał już do książki i nie powtarzał stawek celnych. Sam mi zaproponował, żeby pójść do baru. Jednak sumienie ruszyło i całą noc przed egzaminem kuł okręciwszy głowę mokrym ręcznikiem. Rano dowiedział się, że profesor będzie egzaminować jutro.

Nazajutrz studenci zastali w seminarjum kartkę: „Egzaminować będę po wakacjach“ Rok pracy, trzy tygodnie prawie codziennego chodzenia na egzamin. Mój przyjaciel wyszedł przed bramę uniwersytetu. Właśnie nadchodziła nowa wycieczka i młode uczenice oglądały z szacunkiem i z westchnieniem starszego kolegę. Szczęśliwy jest taki — ani go dwie nauczycielki nie obchodzą, ani matury się nie boi — och, być nareszcie w uniwersytecie — co to za szczęście!

Dr. LUDWIK GEWIS

Czy istnieje kultura aryjska?

(Na marginesie rasyzmu kulturalnego).

Po moim artykule z dnia 27 maja b. r. [1]) i zwróciło się do mnie wiele osób listownie lub osobiście z zapytaniami, których treść możnaby było streścić w słowach: „wszystko dobrze — przeczy pan istnieniu rasy aryjskiej, ale kultura aryjska przecież istnieje?!“

Moja odpowiedź na to brzmi zupełnie jasno. Ludzie mówiący tym samym językiem — mają zawsze także i inne cechy wspólne. Choć nie pochodzą od wspólnych przodków — to rozumieją się oni wzajemnie, porozumiewają się między sobą, wymieniają swe myśli i łączą się celem wspólnej pracy duchowej. Rezultatem wspólnej zaś pracy duchowej większej ilości ludzi, mówiących tym samym językiem, sumą duchowej działalności narodu jest to, co kulturą nazywamy.

Jeśli więc ludzie mówiący wspólnym językiem są twórcami wspólnej kultury — to i ludzie mówiący pokrewnymi językami muszą mieć w swem życiu duchowem i w swej kulturze coś pokrewnego. Marcin Luther raz określił: „Język to pochwa, w której tkwi ostrze ducha“.

Z pokrewieństwa języków indoeuropejskich (aryjskich) możemy i musimy wyciągnąć wniosek pokrewieństwa duchowego i spólnoty kulturalnej narodów mówiących temi językami. I w rzeczy samej badaczowi kultury nie jest zbyt trudnem udowodnić liczne zgodności pod względem wyobrażeń religijnych i mitologicznych, pojęć prawnych i obyczajowych, urządzeń społecznych i rodzinnych — słowem rozliczne zgodności między różnorakiemi zjawiskami duchowemi i stosunkami kulturalnemi u Indów, Persów, Greków. Rzymian, Celtów, Germanów, Aistów, i Słowian. Zwięźle mówiąc badaczowi zarysowuje się wyraźnie i dobitnie wspólna kultura aryjska.

Badaniem tej kultury zajmuje się nauka o starożytnościach indoeuropejskich i liczy ona wielką ilość bardzo poważnych uczonych. Opiera się ona w większej części na filologji porównawczej a także porównuje samodzielnie mity, sagi, obyczaje i zwyczaje starożytnych narodów indoeuropejskich lub też zjawiska te u ludów, aryjskich, które zachowały swój pierwotny charakter jak n. p. Litwini [2]).

Nie filologowi wydaje się z pewnością dziwnem w jaki sposób może nauka wyciągnąć konkretne wnioski o zamierzchłej kulturze na podstawie porównania języków i by tych niedowiarków przekonać podaję pokrótce dwa przykłady.

Jeśli np. na określenie pojęcia „dom“ znajdujemy w stroindyjskiem wyraz: „damas“, w greckiem: „domos“, łacińskiem: „domus“ i starosłowiańskiem: „domu“ a także podobnie brzmiące wyrazy na określenie pojęcia „drzwi“ — to możemy zupełnie śmiało wyciągnąć z tego logiczny wniosek że narody aryjskie mieszkały w domach i chatach opatrzonych drzwiami. Jeśli natomiast mimo skrzętnego poszukiwania nie możemy znaleźć między indoeuropejskiemi językami wspólnej nazwy pojęcia „okno“ — to i z tego wysnuwamy logiczny wniosek, że indoeuropejskie domy nie miały okien. Potwierdza nasz ten wniosek znany ogólnie fakt, że jeszcze w niebardzo odległych czasach na północy Europy budowano chaty bez okien ale zaopatrzone w drzwi. Jako jedyny otwór celem wentylacji i służący do oświetlenia wnętrzy służył otwór w dachu [3]).

Lub drugi przykład: Jeśli na pojęcie „wdowa“ znajdujemy określenia w staroindyjskiem: „vidhava“ łacińskiem: „vidua“ gockiem: „widuwo“ — a natomiast żaden język staro-indoeuropejski nie zna nazwy na pojęcie „wdowca“ — to możemy wyciągnąć pewny wniosek że u aryjczyków stosunek mężczyzny do kobiety, był całkiem odmienny aniżeli kobiety do mężczyzny. Kobieta, która straciła męża tak bardzo różniła się od innych zamężnych lub niezamężnych kobiet, że musiano na jej określenie znaleźć całkiem inny wyraz.

Z tego, że niema odpowiednika na męża, który stracił żonę — wyciągamy wniosek, że strata żony nie oznaczała dla męża nic ważnego tak jak np. strata sztuki bydła. Na tych dwóch przykładach chyba już udowodniłem, że na podstawie filologji porównawczej języków indoeuropejskich nauka udowadnia z całą pewnością nader ciekawe i ważne rysy wspólnej kultury indoeuropejskiej (aryjskiej).

I teraz musimy się przenieść ze sfery nauki w sferę tragikomedji. Tak jak z pojęcia filogicznego „Arjów“ narodowi-socjaliści uczynili narzędzie polityki — tak zrobili w tym wypadku z pojęcia historyczno-filogicznego narzędzie nienawiści której ostatnim wyrazem były płonące stosy książek największych współczesnych pisarzy na placach Berlina.

Kultura aryjska istnieje — ale jest to kultura martwa, której korzenie tkwią w czasach pre-historycznych. O zbadanie jej i rekonstrukcję mozolą się uczeni.

Kultura nowoczesna natomiast, wspólna wszystkim narodom Zachodu jest tylko w części, może w wielkiej części kulturą aryjska. Niezmiernie ważne jednak i istotne wartości kultury nowoczesnej nie są pochodzenia aryjskiego. Właśnie nauka o starożytnościach indoeuropejskich, starając się iść śladami kultury indoeuropejskiej aż do zamierzchłych czasów napotyka na elementy kultury i skarby kulturalne których pochodzenia należy szukać nie u narodów aryjskich. Jeśli postawimy sobie pytanie skąd narody aryjskie wzięły umiejętność robienia mieszaniny 9 proc. miedzi i 1 proc. cyny, zwanej bronzem — to prawie wszyscy historycy i prehistorycy odpowiadają jednogłośnie że zdobyli ją w Mezopotamji, kraju leżącym między Eufratem a Tygrysem. Jakie znaczenie bronz miał dla rozwoju kultury materjalnej nie potrzebuję chyba wywodzić. Jeśli znowu zastanowimy się nad kwestją skąd aryjczycy otrzymali pierwsze wiadomości astronomiczne i podział czasu — to znowu historycy kultury na to jednogłośnie odpowiadają, że od Babilończyków. A jeśli znowu zapytamy, kto nauczył aryjczyków pisać i czytać — to nasze znaki pisarskie wskazują na Fenicjan, którzy przekazali nam semickie systemy pisma. Na zjeździe antropologów niemieckich i austrjackich przesławny Rudolf Virchow przyznał: [4]) „Jak dalece sam zbadałem sie dliska najstarszej kultury ludzkiej, jak dalece zdołałem je sobie uprzytomnić z piśmiennictwa fachowego — to nabrałem przekonania, że początki naszej kultury tylko w drobnej części powstały wśród narodów aryjskich i to tylko z powodu konieczności życiowych jednostek. Nawet aryjska prehistorja miała związek z kulturami Egiptu i Babilonu — jak to wykopaliska wykazują“.

Gdy dziś narodowo-socjaliści a nawet nasi domorośli narodowi-demokraci krzyczą obłąkanie, że pojęcie ludzkości jest dziś niczem, że wszystko co kulturą nazywamy jest dziełem jednej rasy lub jednego narodu — to nauka, filologja i historja, uczy nas czego innego. Uczy nas, że niema wybranego narodu lub wybranej rasy na świecie, że kultura którą się szczycimy jest darem różnorodnych ras i narodów, rezultatem wysiłków całej ludzkości. Rasy powstają i giną, narody pojawiają się i znikają. W życiu narodów, są przypływy i odpływy są kroki wprzód i wstecz — w życiu ludzkości istnieje tylko droga naprzód, wspinanie się ku niepojętym szczytom.

1) „Kurjer Wileński“.

2) Jak. Grimm, F. Spiegel, A. Weber, Max Mueller, B. Delbrueck a przedewszystkiem Otto Schrader: „Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde“.

3) M. Mueller: Biographies of Words and the Home of the Aryas.

4) Wiedeń 1900.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Soły.

ECHA ZEBRANIA POSELSKIEGO.

Staraniem Komitetu Gminnego BBWR w Sołach w powiecie oszmiańskim odbyło się w połowie bieżącego miesiąca sprawozdawcze zebranie poselskie, na którem wystąpił w charakterze prelegenta poseł Józef Polkowski.

Na zebranie to przybyło około 200 członków i sympatyków BBWR z miasteczka i okolicznych wiosek.

Głównym tematem przemówienia p. posła Polkowskiego były sprawy rolnicze i stosunek rządów pomajowych do nich. Omówiwszy w przystępnej formie treść najważniejszych, wydanych ostatnio ustaw p. poseł Polkowski podkreślił przejawiające się w tych ustawach dążenia rządu do wydźwignięcia rolnictwa z opresyj kryzysowych i popierania najbardziej opłacających się w naszych warunkach dla rolników działów produkcji zarówno zwierzęcy, jak i roślinny. Pozatem streścił w głównych zarysach wyniki uchwał Zjazdu Gospodarczego w Warszawie i wskazał na wzmagającą się z inicjatywy rządu solidarną działalność wszystkich czynników BBWR w państwie nad podniesieniem dobrobytu.

Końcowy ustęp swego przemówienia p. poseł Polkowski poświęcił ogólnej charakterystyce sytuacji politycznej w Państwie i destrukcyjnej pracy partyj opozycyjnych, posiadających jeszcze dotąd swą reprezentację parlamentarną i wyzyskujących trybuny w parlamencie dla wprowadzenia zamętu w nastroje mas.

Po tem przemówieniu zabrało głos kilku miejscowych działaczy, przeważnie gospodarzy, którzy interesowali się sprawą obniżenia cen na produkty monopolowe, fabryczne i zrównania ich z poziomem cen płodów rolnych. Na wszystkie zapytania p. poseł dawał zwięzłe wyjaśnienia. Zebranie miało przebieg bardzo poważny i wykazało, że społeczeństwo tutejsze ożywione jest szczerą troskę o podstawowe interesy państwa i ogółu jego obywateli.

Z pogranicza.

12 OSÓB ZBIEGŁO Z ROSJI.

Przez granicę państwową w okolicy Hryhorowicze na teren polski dostała się grupa uciekinierów z ZSSR. Wśród zbiegów było 7 mężczyzn i 5 kobiet. Wszyscy pochodzą z okręgu kojdanowskiego.

Z SOWIETÓW PO SKARB.

Na granicy polsko - sowieckiej w rejonie Tomaszewicz zatrzymano dwóch osobników z plecakami i uzbrojonych w kilofy i topory. Pozatem u zatrzymanych znaleziono plan miejscowości, w której, według zeznań, ma znajdować się skrzynia ze skarbem, pozostawionym przez wojska sowieckie, cofające się w roku 1920.

Osobnicy ci nazwiskiem Kozłow i Kaszun pochodzą z okręgu witebskiego. Oświadczyli oni, że od kilku lat planowali wyprawę do Polski po skarb, lecz stale napotykali na rozmaite przeszkody.

Udano się do miejsca, gdzie miał się znajdować skarb, lecz mimo skrzętnych poszukiwań — naturalnie nie nieznaleziono. Kaszun i Kozłow zaklinali się na wszystkie świętości, iż własnoręcznie z polecenia pewnego komisarza zakopali skrzynię i że doskonale miejsce pamiętają. Niefortunni poszukiwacze złotego runa przypuszczają, iż skarb wykopał ów komisarz, który w roku 1922 zmarł w Moskwie.

Władze poleciły Kozłowa i Kaszuna wysiedlić do Rosji.

LOTNIK SOWIECKI NAD POLSKĄ GRANICĄ.

Z pogranicza donoszą, iż w okolicy Krajska lądował przymusowo samolot sowiecki, który wystartował z lotniska leningradzkiego. Lotnik lecieć miał do Kowna, a wskutek burzy zbłądził i znalazł się nad granicą Polski.

WYSIEDLONY Z LITWY.

Z litewskiego pogranicza donoszą, iż onegdaj w rejonie Olkienik wysiedlono do Polski 48-letniego Ludwika Kasztana, pochodzącego z Olity.

EKSPORT I IMPORT TOWARÓW NA TERENIE WIL. DYREKCJI P. K. P.

Ze Stołpców donoszą, iż w ostatnim tygodniu przez stację graniczną przeszło do Rosji ogółem 34 wagonów towarów polskich. W tymże czasie do Polski przywieziono 27 wagonów towarów.

Do Litwy przeszło kilka wagonów manufaktury, olejów, nafty i cukru.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.

Na odcinku granicznym Turmonty aresztowano dwóch obywateli łotewskich i jednego polskiego pod zarzutem uprawiania na większą skalę przemytu.

Jak zachować się w czasie burzy.

Doniedawna zasady zachowania się w czasie burzy roiły się od szeregu przesądów. Nowy dział medycyny, elektro-patologja, odrzuciła wiele z tych przesądów, względnie potwierdziła niejeden z nich. Według dzisiejszych poglądów, zachowanie nasze w czasie burzy zależeć powinno przedewszystkiem od tego, gdzie nas burza zastanie. Jeżeli w czasie burzy znajdziemy się przy pracy w polu lub na spacerze, wówczas powinniśmy pamiętać przedewszystkiem o tem, że nie wolno nam nietylko biec, ale nawet przyśpieszać kroku. Trzeba krokiem zwolnionym udać się w kierunku najbliższych zabudowań, a jeśli niema ich wpobliżu, a wyładowania atmosferyczne są silne i częste lepiej jest położyć się na ziemi. Nigdy nie należy z obawy przed deszczem chronić się pod drzewami, które bez względu na rodzaj są doskonałym wabikiem dla piorunów.

Jeśli burza zastała nas w domu, połowa niebezpieczeństwa jest poza nami. I tutaj pamiętać musimy o wypełnieniu kilku zasadniczych postulatów. Po pierwsze należy pozamykać bezwzględnie wszystkie drzwi, okna i wentylatory, celem zapobieżenia przeciągowi, który czyni powietrze doskonałym przewodnikiem elektryczności. Następnie odrzucić należy wszelkie przedmioty metalowe. Konieczność pozbycia się na czas burzy przedmiotów metalowych wskazana jest przedewszystkiem u ludzi, których burza zastała poza domem. W wieku radja i elektryczności niebezpieczeństwo sprowadzenia pioruna tkwi również w antenie radjowej i instalacji świetlnej, oraz telefonicznej. Należy więc w czasie burzy trzymać się zdala od tych urządzeń, antenę zaś uziemić.

ak.

Obrazki wiejskie.

K I N O.

Do wioski przybył młodzieniec i przykleił kilka ogłoszeń kinowych. Aż roiło się od błędów ortograficznych, nie mówiąc już o stylu. Zato reklama pierwszorzędna: „Ani oko ni ewidziawszy, ani ócho nie słyszawszy, co sień jótro w tej wjozce bendzi dziawszy. Pszygrywać bendzi ork'estra denta, ceny: po tszy jaja lub dwa kurczęta“ i t. d.

Ludzie czytali i czekali „jutra“, gdyż— trzeba wiedzieć — 90 proc. ludności nie miało o kinie pojęcia.

Nazajutrz do „sali“ zaszło się ludziów, jak muchów“, a dzieciarnia szturmem brała salę. Zaciekawienie rosło z minuty na minutę.

Wreszcie przybył sam majster kinowy, z dużą walizą, długiemi kijami i naczyniem szklanem (akumulator). Stukanie, pukanie, bieganie za dywanami. Wreszcie sprzedaż biletów. Po chwili koszyk napełnił się jajami, drugi kurczakami. Wszyscy cisną się naprzód, by „lepiej“ zobaczyć. Nagle światła zgasły i rozległ się głos: „a teraz proszę uważać i dobrze patrzeć na płótna“. Równocześnie poczęło coś warczeć. Po chwili krzyk —nic niewidać! Zapalić lampa, będzie wyraźnej!!! A duszno nie do wytrzymania. Ktoś zemdlał, kogoś przydusili, jakieś dziecko poczęło płakać. „Operator filmowy“ kręci, wysila się. A krzyk nei ustaje. Ktoś wrzeszczy: „oszukanstwo, obman, dawaj jajki nazad“! Zrobiło się zamieszanie. Zapalono lampę, z braku powietrza zaraza zgasła. Wszyscy rzucili się do kosza po jajka...

Szkoda wielka, że pan ten przeszedł prawie całe województwo i zohydził kino. — Wszak jest to jedyna rzecz, która przy dobrej aparaturze i odpowiednim doborze filmów może mieć na wsi ogromne powodzenie.

J. H.

Z CAPRI.



Na zdjęciu naszem widzimy część drogi wybudowanej przez Oktawjana Augusta w wieku I po Chr., prowadzącej do budowli Tiberjusza, obecnie odkopanych. Widać też schody, pozostałe jeszcze z czasów rzymskich.

„Czystka“ wśród urzędników w Białorusi sowieckiej.

Z Mińska donoszą, iż na terenie niektórych okręgów Białorusi sowieckiej przeprowadzona została czystka wśród urzędników i kierowników gospodarstw kolektywnych, kooperatyw i instytucyj. Usunięto kilkudziesięciu urzędników.

Również przeprowadzona została czystka wśród milicji mińskiej i prowincjonalnej. Usunięto kilku kierowników i milicjantów.

Strata czasu.

Nieraz obserwuje się ludzi dbałych o zdrowie, jak ślęczą nad przyrządzaniem specjalnych watek do cygarniczek lub bezpośrednio do papierosów. Nieraz obserwujemy również w towarzystwie ludzi, którzy przy zapalaniu każdego papierosa wyjmują pudełeczka z watą, którą wpychają do ustnika. Z papierosami ustnikowemi idzie łatwiej. Do bezustnikowych szukać już trzeba jakichś wymyślnych, drogich cygarniczek.

W pojęciu tych pracowitych i dbałych o zdrowie ludzi, zmniejszają w ten sposób ilość wchłanianej z dymem tytoniowym nikotyny. Nie będziemy się o to spierać, bo wobec istniejącej innej możliwości, której celowość nie ulega wątpliwości — i ten spór byłby stratą czasu. Możliwością tą jest poprostu palenie odnikotynowanych papierosów, z których nikotyna odciągana jest chemicznie w fabrykach monopolu tytoniowego. Wprawdzie papierosy odnikotynowane droższe są o grosz na sztuce, ale nie tracimy czasu ani pieniędzy na własne lub reklamowane przez różne firmy handlowe wynalazki, które ponadto nie dają żadnej gwarancji skuteczności. Natomiast papierosy poddane odnikotynowaniu w fabrykach państwowych dają tę gwarancję i zatrzymują tak minimalną ilość nikotyny, że już żadnego prawie wpływu na organizm ludzki mieć nie może. Te papierosy może palić każdy — niezależnie od stanu zdrowia.

Wilno w przeddzień „Święta Morza“.

Wczoraj w przeddzień „Święta Morza“, miasto od rana przybrało szatę odświętną. Chorągwie o barwach państwowych powiewały ze wszystkich gmachów instytucyj państwowych, wojskowych i samorządowych oraz domów prywatnych. Wieczorem góra Zamkowa, Trzykrzyska, dworzec i wiele instytucyj zajaśniały pomysłową dekoracją świetlną. Na ulicach panował ożywiony ruch. Dawało się wyczuwać podniosły, świąteczny nastrój, przebijający się w ożywionem tętnie ruchu ulicznego.

Punktualnie o godz. 3-ej rozległ się zbiorowy gwizd syren fabrycznych, statków, parowozów kolejowych oraz sygnałów samochodów. Na znak ten momentalnie w całem mieście wstrzymany został ruch. Wszyscy w skupieniu, w ciągu jednominutowej ciszy, złożyli hołd bohaterom poległym w obronie granic zachodnich Rzeczypospolitej.

O godz. 20 wyruszył na miasto capstrzyk orkiestr wojskowych garnizonu wileńskiego. Orkiestry zgrupowały się później o godz. 9 wiecz. na placach: Katedralnym, Orzeszkowej i Ratuszowym, gdzie odegrano kilka utworów koncertowych. Za orkiestrami niesiono moc transparentów manifestujących przywiązanie Polski do morza.

Wieczorem nad brzegami Wilji panował ożywiony ruch. Wszystkie przystanie i towarzystwa wioślarskie były jaskrawo iluminowane. Urządzono coś na podobieństwo wianków. Udekorowane zielenią i oświetlone pomysłowo lampkami elektrycznemi wypłynęły na wodę łodzie, które w ciemnościach utworzyły różnobarwny efektywny korowód. Puszczano wianki, które paląc się popłynęły wdół rzeki. Na poszczególnych przystaniach przygrywały orkiestry oraz urządzono wesołe zabawy. Na górach Zamkowej i Trzykrzyskiej zapalono znicze.

Do późnia miasto tętniło silnem tempem wzmożonego ruchu, świadczącego, iż cała ludność bierze udział w tak drogiej dla każdego Polaka uroczystości.

Program uroczystości w dniu dzisiejszym.

Wszystkie domy udekorowane są zielenią, flagami narodowemi, chorągwiami i nalepkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Podobnie zostają udekorowane samochody, wystawy sklepowe.

O g. 8-ej wychodzą wszystkie orkiestry z pobudką, przemarsz ulicami miasta.

O g. 9,30 Zbiórka organizacyj ze sztandarami na placu Ratuszowym przed kościołem św. Kazimierza.

O g. 10 we wszystkich kościołach biją dzwony przez 15 minut.

O g. 11,15 rozpoczynają się uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach.

O g. 11,30 wyruszy uroczysty pochód z kościoła św. Kazimierza z transparentami do brzegu Wilji u wylotu ul. Arsenalskiej.— Po drodze dołączają się pochody z innych kościołów.

O g. 12 uroczystość poświęcenia bandery L. M. i K. Po poświęceniu podniesienie bandery Ligi na statku „Wilja“ — w tym momencie baterja artylerji odda 21 strzałów armatnich. — Z samolotów zostanie zrzucona odezwa do ludności. — Jednocześnie nastąpi defilada całego taboru wioślarskiego. Na zakończenie z udekorowanego tarasu pałacu Tyszkiewiczów zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie zakończone uchwaleniem rezolucji. — Rezolucje te zostaną niezwłocznie przesłane do Warszawy.

O godz. 17 zabawa ludowa w parku Zakretowym.

O godz. 18 zabawa ludowa na placu Łukiskim z tańcami na asfalcie. — Na czas zabawy ruch pojazdów na tym odcinku zostanie wstrzymany.

O godz. 20 specjalne widowisko poświęcone obchodowi „Święta Morza“ w teatrze letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim.

W ciągu całego dnia „Święta Morza“ odbywać się będzie zbiórka uliczna i w lokalach zamkniętych na „Fundusz Obrony Morskiej i „Fundusz Akcji Kolonjalnej“. żampoŚ.iwtaę.

Wszyscy do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej

A może morze.

My, Wilnianie, jesteśmy zwolennikami samowystarczalności, zresztą mamy pewne własne przyjemności, nieznaczne mare nostrum — Troki.

Komunikacja: Niekiedy kursują autobusy, jazda niemi, zwłaszcza kiedy panuje przepych (tłok) przypomina jazdę aeroplanem. Akademicki Związek Morski popiera komunikację wodną Wilją, a następnie kanałem. Kanał, o ile naprawdę istnieje, zarósł trawami, a o ile naprawdę zarósł trawami, — pogłębiają go bezrobotni Wilna, oczywista o ile „takowi“ naprawdę istnieją. Wreszcie przyszła kolej na kolej. Ten środek lokomocji chociaż jest malowniczy — (przejazd przez tunel, most na Wace), jednakowoż odradzam, ponieważ jazda bez biletu jest bardzo utrudniona, a znowuż sam bilet bez jazdy przyjemności nie sprawia. Najmniej kosztowny i najbardziej przyjemny jest sposób podróżowania pieszo, zato jest niebezpieczny dla kobiet przy przejściu przez Ponary (spalenie kobiety).

Nazwa i wygląd zewnętrzny: Troki nazwę swą zawdzięczają jednemu z wielkich wodzów trzeciej międzynarodówki. — Położone są niezwykle malowniczo nad jeziorem, co jest nieźle uwidocznione na licznych obrazach, nielicznych malarzy tutejszych oraz na licznych fotografjach nielicznego Jana Bułhaka.

Komunikacja lokalna: W Trokach kursują dwie dorożki i jeden taksometr zakupione w swoim czasie przez Wielkiego Księcia Witołda.

Rzeczy godne widzenia: a) schronisko Ligi Morskiej, b) kienesa karaimska, c) seminarjum żeńskie, d) posterunek policji, e) zamek.

Podobno Magistrat trocki postanowił przenieść biura do zamku, uprzednio dokonawszy tam restauracji, projekt spotkał się z ostrym sprzeciwem kóz oraz szerokich warstw społeczeństwa, wobec czego poprzestano na założeniu restauracji.

Udogodnienia sanitarno — kulturalne: Znając antagonizmy narodowościowe zorganizowano na drugim krańcu jeziora wieś, „Żydziszki“ dla publiczności endo — semickiej. Przez środek jeziora przechodzi stalowa lina, odgraniczająca spokojną strefę jeziora, są zresztą głosy, że to jest lina od promu.

El.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w poczytnem piśmie Jego listu następującej treści:

Wobec ciągłych napaści „Białoruskiej Krynicy“ wysoce krzywdzących Gimnazjum Białoruskie w Wilnie oraz całe grono nauczycielskie z p. dyrektorem Radosławem Ostrowskim na czele my, maturzyści, poczuwamy się do obowiązku sprostowania niesumiennych zarzutów wspomnianego pisma. Kategorycznie stwierdzamy, iż nieprawdą jest, jakoby obecne Gimnazjum Białoruskie nie odpowiadało zadaniom wychowawczym młodzieży białoruskiej i stało się obce dla Białorusinów.

Natomiast prawdą jest, iż i po upaństwowieniu Gimnazjum naszego, zespół nauczycielski, który prawie w pełnym składzie pozostał na swem stanowisku, w dalszym ciągu pracował nad rozwinięciem w nas białoruskiego poczucia narodowego, za co na tem miejscu składamy mu szczere podziękowanie. Zaznaczamy, iż zabieramy głos w tej sprawie dopiero teraz — już po otrzymaniu matury, gdyż wcześniejsze wystąpienie mogłoby zostać niesłusznie wytłumaczone presją władz szkolnych.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania w imieniu filji białł. Państw. Gimn. im. J. Słowackiego w Wilnie r. szk. 1932/33.

Wiera Szawelówna
Eugenjusz Nasiekajło.

Wilno, dn. 28.VI 1933 r.

Groźba strajku autobusowego.

Pertraktacje o obniżkę płac.

Od kilku dni w Inspektoracie Pracy toczą się narady między przedstawicielami pracowników „Tommaka“ i reprezentantami Dyrekcji. Konferencje te, jak dotychczas, nie dały pozytywnego rezultatu. Pracownicy w żadnym wypadku nie zgadzają się na 25 procentową redukcję płac. W zrozumieniu jednak ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej się znalazł przedsiębiorca, postanowili pójść na ustępstwa i zgodzić się na obniżkę poborów o 10 procent. Ta znowóż koncepcja nie zadawala warszawskiego Arbonu, który podobno stanowczo obstaje przy przeprowadzeniu redukcji w skali zamierzonej. W związku z tem sytuacja jest bardzo naprężona, a wśród niższego personelu „Tommaka“ panuje rozgoryczenie. Sprawa ta musi być w ten lub inny sposób załatwiona przed 5 lipca, gdyż w dniu tym przypada wypłata pensyj pracownikom podług nowych już stawek.

Jak słychać, obsługa autobusów oraz personel zatrudniony w garażach i warsztatach w razie obniżenia poborów o 25 procent zamierza proklamować strajk i nie dopuścić do zaangażowania nowych pracowników. Trzeba jednak mieć nadzieję, że do tego nie dojdzie.

JERZY PUTRAMENT.

P E J Z A Ż E.

Kołysany siwą falą żyta
o dalekich oceanach marzysz:
wyspa palm aureolą spowita
śpi z uśmiechem słońca na twarzy.

Za morzami za lasami kwitną miasta
białe kostki na błękitnem niebie,
z chmur okrągłych ostro wyrasta
wieniec szczytów, migotliwy grzebień

Nocą brzegiem w girlandach liany
liście rosą szeleszczą o burtę
obce gwiazdy w gałęziach wplątane
księżyc płynie bulgocącym nurtem

Wszystko przebyć, wszystko przełamać
morza, lasy, stopy śnieżnych olbrzymów,
aby ujrzeć, że wszędzie tak samo
dnie i lata wyrastają z minut.

Tylko błądząc pod nieba topielą
na dalekich, południowych morzach
możesz poznać jak żyta się ścielą
i jak bardzo piękna jest puszysta brzoza

Zabezpieczenie ruchomości po ś. p. Biskupie Bandurskim.

Komisja wyłoniona z Komitetu uwiecznienia pamięci Biskupa Bandurskiego udała się do gmachu reprezentacyjnego w celu ustalenia w jakim stanie znajdują się cenne pamiątki.

Rękopisy, książki, ornaty, bibljoteka, obrazy będą odkurzone i należycie ochronione.

W najbliższym czasie rozpocznie się sprawa spadkowa, która przypuszczalnie do października będzie ukończona.

Zadaniem Komitetu będzie wejście w porozumienie ze spadkobiercami w celu spełnienia zapisu ś. p. Biskupa odnośnie do aparatów kościelnych które Zmarły przeznaczył do wileńskich i krakowskich kościołów.

Komitet zajmie się wydaniem Złotych Myśli Zmarłego, oraz w pierwszym rzędzie uprzystępnieniem krypty, gdzie spoczywają Jego szczątki i postawieniem tam pomnika lub tablicy, oraz wydaniem większej książki o Nim i Jego dzieł pośmiertnych.

R.

Redukcja mężatek na poczcie.

Dowiadujemy się, że władze pocztowe okręgu wileńskiego zamierzają w najbliższym czasie przeprowadzić redukcję mężatek zatrudnionych w dyrekcji i urzędach pocztowych, których mężowie mają pracę zarobkową. Jak przepuszczają redukcja ta dotknie kilkanaście mężatek.

Ruch pocztowy na terenie Wilna.

Panujący kryzys nie oszczędził również i poczty, która dość dotkliwie odczuła spadek obrotów. Ostatnie dane notują następujący ruch pocztowy na terenie m. Wilna. Dane te dotyczą miesiąca ubiegłego. W okresie tym nadano: przesyłek listowych 1.286.071; listów poleconych 44.388; listów wartościowych 2085 paczek 11109; wpłacono przekazów pocztowych i telegraficznych 11,914 na ogólną sumę 1.210.494 złote; wpłat PKO. dokonano 22,067 na sumę 5.456.510 złotych; czasopism nadano 586.772; telegramów 5,700; rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono 9390.

W tym samym czasie nadeszło do Wilna: przesyłek listowych 638.472; listów poleconych 40.238; listów wartościowych 4.430; paczek 10,758; wypłacono przekazów pocztowych i telegraficznych 27.546 na sumę 1.816,143 zł.; wypłat PKO. dokonano 8389 na sumę 646,154 złote; czasopism nadeszło do Wilna 58.301; telegramów 6363; rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono 11,511; miejscowych 1.857.560.

Powyższy obrót przyniósł Wil. Dyrekcji Poczt i Telegrafów przychód w wysokości 216.007 złotych.

W sprawie eksportu jaj.

W Dzienniku Ustaw Nr. 43 z dnia 17 czerwca r. b. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 maja r. b., wprowadzające nowelizację rozporządzenia tegoż Ministra z dnia 16 czerwca 1931 r. w sprawie uregulowania wywozu kurzych jaj zagranicę.

Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 lipca r. b.

Wszelkich wyjaśnień w powyższej sprawie udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (ul. Mickiewicza 32, pokój 17.

—:0:—

KURJER SPORTOWY

WIELKI MECZ TENISOWY

AZS. (Warszawa) — AZS. (Wilno).

Utartym już zwyczajem przyjeżdżają do nas i w tym roku tenisiści A. Z. S. warszawskiego którzy rozegrają z nami mecz towarzyski.

Wilno reprezentowane będzie przez tenisistów A. Z. S. i przez graczy klubu Prawników.

Występ tenisistów warszawskich budzi dość duże zainteresowanie, zwłaszcza, że tenis staje się z roku na rok w Wilnie sportem mas.

Trzeba zupełnie objektywnie powiedzieć, że tenisiści A. Z. S. warszawskiego nie są mistrzami w pełni tego słowa znaczenia, ale do jakiejś drugiej, licznej klasy tenisistów warszawskich należą bezsprzecznie, to też wilnianie mogą zupełnie śmiało walczyć z nimi jak równi z równymi.

Gry rozpoczną się w sobotę o godz. 15, a w niedzielę początek jest o 10 i o 15. Turniej odbędzie się na malowniczo położonych kortach Parku Sportowego im. Gen. Żeligowskiego.

DZIŚ FINAŁ TURNIEJU TENISOWEGO Ż. A. K. S.

Odkładany parokrotnie turniej tenisowy ŻAKS. odbędzie się definitywnie dzisiaj o godz. 10 na Pióromoncie.

Dziś więc odbędą się ciekawe walki finalistów

ZAWODY PŁYWACKIE ODWOŁANE.

Wczoraj wieczorem zostały przez kierownictwo władz pływackich Wilna odwołane zawody mające się odbyć dzisiaj na Wilji.

Zawody zostają odwołane z powodu wysokiego stanu wody i ze względu na złe warunki atmosferyczne

Fałszywy krok.

Na ławie oskarżonych młody o rozwichrzonej czuprynie i inteligentnem spojrzeniu jasnych oczu chłopak, b. uczeń szkoły ogrodniczej w Wilnie, 17-letni Kazimierz M. syn wyższego urzędnika.

— Czy przyznaje się do tego, że wziął cudze książki i sprzedał je za 3 złote, jak swoje własne?

— Nie, panie sędzio. Znalazłem je na podwórzu koło studni. Nie wiedziałem do kogo należą. Odczuwałem wtedy brak pieniędzy i sprzedałem.

— Trzeba było potem, kiedy zapytywano w szkole o zagubione książki, przyznać się do wszystkiego. Może nie byłoby takich konsekwencyj. Czy teraz jest uczniem?

— Nie.

— Wyrzucili?

— Tak.

Przed sądem zjawia się wychowawca szkolny. Stojąc już za barjerą, rozgląda się po stronach, — szuka miejsca, gdzieby mógł złożyć kapelusz, płaszcz i laskę.

— Zwracam uwagę świadkom, że tu nie szatnia, a sąd — mówi sędzia.

Wychowawca-pedagog oddaje woźnemu zawadzające mu rzeczy i w pozie dość swobodnej czeka na pytanie.

— Nie można opierać się — upomina go znowu sędzia. — Proszę powiedzieć, co pan wie w tej sprawie?

— Jako pedagog-wychowawca — rozpoczyna — jeżeli chodzi o moje zdanie.

— Tu nie chodzi o pańskie zdanie — przerywa sędzia — Jaką opinją wogóle cieszył się chłopak w szkole?

— Był żywy dość inteligentny. Jeżeli chodzi o moje zdanie, to w tym wypadku, dość przykrym wystąpiło osłabienie woli — można to uważać za lekkomyślność.

Kiedy sędzia zamknął przewód sądowy w ławach dla publiczności powstał starszy mężczyzna.

— Panie sędzio proszę pozwolić mi... to mój syn.

— Cóż chce pan powiedzieć?

— Panie sędzio, chłopak pierwszy raz przez lekkomyślność, wydalony ze szkoły... głęboko to wszystko przeżywam.

— Rozumiem pana — wezmę pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące.

— Proszę przebaczyć. Ja ze swej strony dołożę wszelkich starań, by się to więcej nie powtórzyło. Skłoniłem go, by wstąpił na ochotnika do wojska. Przyjęli. Pozna tam dyscyplinę, — nauczy się żyć... — głos ojca załamał się.

Sędzia skazał Kazimierza M. na tydzień aresztu i zawiesił mu karę na 2 lata.

Włod.

Tydzień aresztu za „prima aprilis“.

W dniu 1-go kwietnia b. r., w godzinach wieczorowych, do cukierni „Leonarda“ wszedł elegancki młodzian, szarmancko uśmiechnął się do kelnerki i z miną wielkiego pana zasiadł przy stoliku.

— Hallo, proszę panią, — skinął na kelnerkę — proszę mi podać szynki i jeszcze szynki, chleba i jeszcze raz chleba.

Kelnereczka, ubawiona zachowaniem się gościa, przyniosła żądane specjały i zdaleka obserwowała, jak młodzian z powagą, powoli, konsumował je.

Nadeszła godzina 11-ta.

— Proszę pana, zamykamy. Rachunek wynosi 1 zł. 60 groszy.

Młodzieniec spojrzał trzpiotowato na kelnerkę, zrobił zabójcze oko i rzekł z uśmiechem:

— A kuku, prima aprilis, nie będę płacił.

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj w sądzie, gdzie wesoły młodzieniec w osobie pana Jana Kowalewskiego dostał za „kawał“ w cukierni 1 tydzień aresztu.

Włod

—:o:—

R A D J O

WILNO.

CZWARTEK, dnia 29 czerwca 1933 r.

Transm. mszy polowej z Gdyni. Przemówienia. 11,05: Koncert z płyt. 11,35: Odczyt misyjny. 11,37: Czas. **12,05: Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Gdyni.** 12,45 Poranek muzyczny. 14,00: Odczyt roln. 12,45: Poraenk muzyczny. 14,00: Odczyt roln. 14,20: Muzyka. 14,45: Odczyt roln. 15,05: Ćwiczenia marynarki wojennej w Gdyni. 15,25: Komunikaty. 15,30: Muzyka. 16,00: Słuchowisko dla dzieci. 16,30: Koncert. 17.00: Przemówienie gen. Orlicz-Dreszera. 17,15: Muzyka ludowa. 18,00: Muzyka polska. 18,35: Program na piątek. 18,40: Z cyklu „Poeci wileńscy przed mikrofonem“ — recytacje „Bylin ruskich“ w tłom. Tadeusza Łopalewskiego. 19,00: Słuchowisko. 19,40: Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert. 22,00: Koncert ork. Marynarki Woj. w Gdyni. 22,25: Wiad. sport. 22,40: Komunikaty 22,45. D. c. koncertu z Gdyni.

PIĄTEK, dnia 30 czerwca 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dzien. por. Płyty. Pogadanka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych. 12,25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12,35: Audycja dla poborowych. 15,20: Program dzienny. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35: Utwory Saint — Saensa. 16,00: Muzyka z Ciechocinka. 17,00: „Letnie rozkosze na ziemiach półn. — wschodn. Rzplitej. 17,15: Fragmenty z op. „Gondolierzy“ — Sullivana. 18,15: „O Białej i Czarnej Rusi“ 18,35: Koncert dla młodzieży. 19,05: Rozmaitości. 19,10: Recytacje „Bylin ruskich“ w tłom. A. Łopalewskiego wygł. H. Hohendlingerówna. 19,20: Program na sobotę. — 19,25: Ze spraw literackich. 19.40: Na widnokręgu“. 20,00: Koncert symfoniczny. Dziennik wieczorny. Weekend. D. c. koncertu. — 22.00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,35: Komunikaty. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

UROCZYSTOŚCI MORSKIE W GDYNI

W dniu dzisiejszym, w związku ze „Świętem Morza“ rozgłośnie radjowe transmitować będą z Gdyni szereg fragmentów i uroczystości, jakie odbędą się nad polskiem morzem. Rozpocznie je transmisja mszy polowej, która odprawiona będzie o godz. 9 na molo portowem im. Wilsona. Następnie około godz. 12 usłyszymy przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem nadany zostanie reportaż radjowy z defilady w Gdyni. W godzinach popołudniowych usłyszymy reportaż z ćwiczeń marynarki wojennej, a na zakończenie programu dziennego — koncert w wykonaniu orkiestry marynarskiej.

JUTRZEJSZY KONCERT WIECZORNY

Jutrzejszym koncertem symfonicznym o godz. 20 dyryguje Kazimierz Wiłkomirski. Jako solistka wystąpi znana kameralistka i doskonała skrzypaczka Irena Dubiska, która odegra koncert skrzypcowy g-moll M. Brucha. W programie orkiestrowym uwertura „Coriolan“ Beethovena, Symfonja F-dur Brahmsa oraz Ravela „Le tombeau de Couperin“ suita.

KRONIKA

Czwartek 29 Czerwiec

Dziś: Piotra i Pawła
Jutro: Św. Pawła Ap.

Wschód słońca — g. 3 m. 18
Zachód — 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28/V — 1933 roku

Ciśnienie barom. 751
Temperatura najniższa + 15
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura średnia + 17
Opad 5,8
Wiatr południowy
Tend. barom. — wzrost
Uwagi: przelotne opady, lekka burza.

— **Pogoda dnia 29 czerwca według P. I. M.** Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK

Dziś, 29 b. m. w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (róg 3 Maja i Mickiewicza), Monkiewicza (ul. Piłsudskiego), Paka (Antokolska 54), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Szyrwindta (Niemiecka), Zajączkowskiego (Zwierzyniec) i Zasławskiego (Nowogródzka).

MIEJSKA

— **Władze wojewódzkie postanowiły skreślić pracownikom miejskim 10 procentowy dodatek komunalny.** Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego zapadła definitywna uchwała w sprawie absorbującego pracowników miejskich dodatku komunalnego. Władze nadzorcze po bliższym zapoznaniem się z budżetem postanowiły dodatek ten skreślić, poczynając od dnia 1 lipca r. b.

Zaznaczyć należy, że pobierany obecnie przez pracowników miejskich 10 procentowy dodatek komunalny jest ostatni ze wszystkich dodatków, jakie im kiedyś przysługiwały.

— **Czyżby miał nastąpić zwrot w komunikacji miejskiej?** Przed kilku dniami wezwany przez Saurera wyjechał do Szwajcarji jego pełnomocnik w Wilnie dyrektor Kreis. Wyjazd jego komentowany jest jako wskaźnik, że w niedługim już czasie ma zapaść decyzja w sprawie ewentualnego przejęcia komunikacji miejskiej przez Saurera.

Z UNIWERSYTETU

— **Z Wydziału Humanistycznego USB** W sobotę dnia 1 lipca br. o godz. 13 w Auli Kolumnowej odbędzie się promocja Mgr. Marty Burbianki na stopień doktora filozofji.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Komunikat Peowiaków:** Sekretarjat Wileńskiego Koła P. O. W. zawiadamia, iż Zarząd Koła zawiesza zebrania tygodniowe na okres dwóch miesięcy (lipiec—sierpień, ferje urlopowe), natomiast sekretarjat od 1 lipca do końca sierpnia będzie czynny tylko w czwartki od godz. 18 do 20.

Najbliższa herbatka dyskusyjna odbędzie się w pierwszą niedzielę miesiąca września br., po uprzednim powiadomieniu członków o treści programu.

Ponadto sekretarjat podaje do wiadomości, że z powodu zmian lokalu Związku, wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: *„Związek Peowiaków, Koło w Wilnie, Skrzynka pocztowa Nr. 195"*, natomiast kwoty pieniężne przekazywać na konto PKO. Nr. 60862.

— **Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Średniej Szkoły Handlowej Męskiej** w Wilnie zawiadamia wszystkich absolwentów, że termin składania podań w sprawie egzaminów w charakterze eksternistów w zakresie 4 kl. Szkoły Handlowej upływa z dniem 5 lipca b. r. Podania wraz ze świadectwem ukończenia Średniej Szkoły Handlowej, metryką urodzenia i zaświadczenie pracy przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt p. Komarowski od godz. 8 do 10 rano w lokalu Szkoły przy ul. Biskupiej 4—4. Zarząd przypomina również, że dnia 5 lipca b. r. o godz. 5 po poł. odbędzie się II zebranie informacyjne w lokalu Szkoły.

— **Zarząd Okr. Zjednoczenia Kolejowców Polskich** wzywa wszystkich Kolegów — członków pod rygorem organizacyjnym do przybycia w dniu dzisiejszym o godz. 8,30 do lokalu Zarządu Okręgowego, Wilno, ul. Wiwulskiego 4—3 dla wzięcia udziału w ogólnym pochodzie Święta Morza.

W pochodzie weźmie udział delegat organizacji z Gdyni z urną zawierającą wodę z Bałtyku.

— **Zarząd Żydowskiego Klubu Myśl Państwowej** wzywa swych członków i sympatyków, by wzięli jak najliczniejszy udział w dzisiejszym obchodzie „Święta Morza".

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZW. REZERWISTÓW wzywa wszystkich kandydatów na członków Koła którzy złożyli deklaracje, a dotychczas nie zostali przyjęci w poczet członków, do stawienia się we wtorek dn. 4 lipca rb. o godzinie 18 w sekretarjacie Koła, ulica Żeligowskiego 4.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 30 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19,30. Na porządku dziennym: 1) Sprawy związane z Nr. 10 „Włóczęgi" i 2) Administracyjne Klubu. Obecność wszystkich członków niezbędna.

RÓŻNE

— STAN ZDROWOTNY LUDNOŚCI ULEGŁ POPRAWIE. Podług ostatnich danych władz sanitarnych w tygodniu ubiegłym na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 2, tyfus brzuszny 3, płonica 10, błonica 4, róża 2, gruźlica 18 (w tem 4 zgony), jaglica 8.

Ogółem chorowało 47 osób, w tej liczbie 4 zmarły.

Trzeba podkreślić, że dzięki intensywnej pracy rejonowych lekarzy sanitarnych stan zdrowotny na terenie miasta uległ w ostatnich miesiącach znacznej poprawie. Uwidacznia się to przedewszystkiem w tem, że żadna z wymienionych chorób nie ma charakteru epidemicznego. Groźba epidemji tyfusu aktualna jeszcze z wiosną r. b. obecnie została całkowicie zażegnana. Wypadki zasłabnięć na tyfus notuje się jedynie sporadycznie.

— **Kino „Casino"** jak się dowiadujemy przeznaczyło w dniu dzisiejszym 10 proc. z wpływów kasowych na rzecz funduszu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

— **Automat telefoniczny w Wołokumpji.** Naskutek prośby letników w Wołokumpji zainstalowany został automat telefoniczny. Z automatu tego można przeprowadzać rozmowy jedynie z Wilnem po wrzuceniu 3 monet 5-ciogroszowych.

— **Zarząd Lecznicy Litewskiej** w Wilnie podaje do wiadomości, iż z powodu zmiany lokalu przyjęcie chorych do szpitala od dnia 1 lipca rb. zostaje wstrzymane.

Przychodnia z gabinetem rontgenowskim będzie czynna do dnia 15 lipca. — O uruchomieniu lecznicy i przychodni w nowym gmachu przy ul. Mickiewicza 33 — nastąpi osobne zawiadomienie.

OFIARY.

Egz. Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej złożyła 50 zł. na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

—oOo—

Nowe kredyty dla rolnictwa pod zastaw zbóż.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" w początkach lipca r. b. Bank Polski uruchomi ponownie kredyty na zastaw zbóż w wysokości 30 milj. zł. Warunki korzystania z tych kredytów i ich spłata będzie analogiczna do roku poprzedniego, a mianowicie: wysokość pożyczek nie może przekraczać 50 proc. wartości giełdowej zbóż, spłata ma być uskuteczniona ratami, od stycznia do czerwca 1934 r. Stopa procentowa dla banków, rozprowadzających bezpośrednio kredyty będzie 6 proc., jak przy zwykłem dyskoncie, z tym warunkiem, że banki te nie mogą liczyć klientom więcej, niż $2^3/_4$, łącznie z kosztami, ponad stopę Banku Polskiego.

W związku z uruchomieniem kredytów na zastaw rolniczy organizacje rolnicze zgłosiły do Banku Polskiego szereg wniosków, dotyczących zwiększenia szacunku zbóż do 75 proc. wartości. Sprawa ta będzie omawiana na specjalnej konferencji w ministerstwie rolnictwa, która odbyła się w dn. 28 b. m. z udziałem przedstawicieli organizacyj rolniczych oraz banków, za których pośrednictwem mają być rozprowadzane kredyty rejestrowe. (Iskra).

TEATR I MUZYKA

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim.** — Dziś, czwartek dnia 29 czerwca o godz. 4 (Piotra i Pawła) dana będzie arcyzabawna, doskonała komedja St. Kiedrzyńskiego — „Piorun z jasnego nieba". Aby umożliwić zobaczenie tej arcydowcipnej komedji jak najszerszym warstwom publiczności — ceny miejsc propagandowe od 20 gr.

— **Święto Morza w Teatrze Letnim.** — Teatr Letni daje dziś dnia 29 czerwca o g. 8 m. 15 w. specjalne widowisko poświęcone Morzu. Na program złożą się: śpiew, tańce, recytacje, koncert orkiestry 5 p. p. Leg. oraz żywy obraz ilustrujący na oczach widzów rozwój Gdyni od zwykłej wioski rybackiej do potężnego portu polskiego — konstrukcji W. Makojnika.

Ceny miejsc o 50 proc. zniżone. Widowisko to powtórzone nie będzie.

— **Występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w Teatrze Letnim.** Jutro w piątek dnia 30 czerwca oraz w sobotę dnia 1 lipca o godz. 8 m. 30 Zespół Reduty zawita do Teatru Letniego ze świetną sztuką L. Pirandella pt. „ŻYWA MASKA". Rolę tytułową Henryka IV odtworzy znakomity artysta scen polskich Kazimierz Junosza — Stępowski.

Ceny miejsc specjalne. Zniżki studenckie 25 proc. Kredytówki po cenach pełnowartościowych.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 2 lipca o godz. 8 m. 15 w. Teatr Letni daje nową premjerę. Będzie to sztuka węgierskiego autora Stefana Zagona pt. „Bez posagu ożenić się nie mogę".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Już lato się zbliża".** Dziś po raz drugi barwna rewja w 20 obrazach „Już lato się zbliża". — Program bogaty i urozmaicony zawiera szereg pieśni, piosenek, skeczów oraz najnowszych przebojów stolicy. W wyk. biorą udział nowopozyskani wybitni artyści: Ala Rudnicka, Tadeusz Cheveau — Zakrzewski, Witold Zdzitowiecki, jak również S. Nowicka, N. Wilińska, H. Cort, S. Laskowski, K. Worch.

Opracowanie reżyserskie Witolda Zdzitowieckiego, reżysera teatru „8—30" w Warszawie. Orkiestra pod kier. A. Wilińskiego. Ceny zniżone. Początek o godz. 8 m. 30 w.

— Dziś w czwartek dnia 29 czerwca o godz. 7 w. **Koncert muzyki lekkiej Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej** pod dyrekcją Mikołaja Salnickiego z udziałem ulubieńców publiczności wileńskiej Haliny Rymkiewiczówny, Marji Żejmówny, Ryszarda Radwana, Bronisławy Adamowicz, Antoniego Jakszталsa, Tadeusza Koryckiego, Aleksandra Jaszczyńskiego. Wejście 40 gr. Ulgowe 25 groszy.

Z życia żydowskiego.

NOWE KREDYTY DLA ŻYD. BEZPROCENTOWYCH KAS KREDYTOWYCH.

Jak się Żyd. Agencja Telegr. dowiaduje, wyznaczył „Joint" nowe kredyty dla bezprocentowych kas kredytowych „Gmiłas Chasodim" w Polsce. Kredyty będą niebawem przekazane kasom.

GROŹBA REPRESYJ POSKUTKOWAŁA

Według doniesienia „Daily Herald" polskie władze konsularne w Londynie potwierdzają wiadomość, którą wczoraj podaliśmy, że znane im są liczne w ostatnich tygodniach wypadki odmowy udzielania wiz tranzytowych obywatelom polskim przez konsulat niemiecki w Londynie. Władze polskie nie mogą przeciw temu przedsięwziąć żadnych kroków, gdyż każdemu konsulowi przysługuje prawo odmawiania wizy bez podawania motywów.

Z kół konsulatu polskiego poinformowano „Daily Herald", że w razie dalszego kontynuowania tej praktyki rząd polski zastosuje odwetową akcję odmawiania wiz tranzytowych obywatelom niemieckim, udającym się z Rosji lub do Rosji przez Polskę.

Zdaje się, zaznacza w końcu pismo angielskie, że ostrzeżenie to miało już skutek i spowodowało wydanie przez niemiecki urząd spraw zagranicznych nowych instrukcyj swym placówkom konsularnym zagranicą, upoważniających do wydawania wiz wszystkim bez wyjątku obywatelom polskim.

ZJAZD RADY PARTYJNEJ DEMOKRATYCZNO-FOLKISTYCZNEJ PARTJI W POLSCE

Na czwartek, 29 b. m. został zwołany do Łodzi zjazd Rady Partyjnej demokratyczno-folkistycznej partji w Polsce z następującym porządkiem dziennym: 1) Stosunek do „Federacji Żydów Polskich". 2) Kongres rzemieślników. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wybór egzekutywy.

Z Wilna na zjazd ten żadnej delegacji nie wysłano.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Dzieciobójstwo.

Wczoraj z rana w dole kloacznym domu Nr. 19 przy ulicy Słowackiego znalezione zostały zwłoki noworodka z oznakami gwałtownej śmierci. Przewieziono je do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba. Policja poszukuje sprawców dzieciobójstwa. (c)

Strzeżcie się pseudo-inkasentów.

Na terenie Wilna ukazał się ostatnio oszust, podający się za inkasenta wydawnictwa „Legjon Polski" w Warszawie.

Oszust zgłosił się przed kilku dniami do mieszkania p. Zygfryda Loppe przy ulicy Niemieckiej i przedstawiwszy legitymację na nazwisko Mościckiego pobrał od p. Loppe tytułem prenumeraty 24 zł. Kiedy p. Loppe po upływie kilku dni nie otrzymał zaprenumerowanego pisma, zwrócił się do wydawnictwa, żądając wyjaśnień. Okazało się, iż wydawnictwo o żadnym Mościckim nie wie.

Policja poszukuje oszusta. (c)

Tajemnicza łódź.

Wczoraj wieczorem na rzece Wilji wpobliżu domu Nr. 9 przy ulicy Brzeg Antokolski zatrzymana została jakaś łódka bez pasażerów którą silny prąd wezbranej na skutek ostatnich deszczów rzeki niósł w stronę Mostu Zielonego. W łodzi znaleziono spodenki kąpielowe. Zachodzi przypuszczenie iż z właścicielem porzuconej łodzi stał się jakiś wypadek. (c)

—:o:—

Humor.

DOBRY GUST.

— Czy wyjdziesz za mnie, Noro?

— Nie, Fredzie, ale będę zawsze podziwiać twój dobry gust. (Ne-Yorker)

W SĄDZIE.

Sędzia: — A teraz proszę odpowiedzieć, w jaki sposób oskarżony otworzył kasę pancerną?

Oskarżony: — Wykluczone, panie sędzio, mogę zeznać tylko przy drzwiach zamkniętych. Na sali znajdują się konkurenci.

(New-Yorker)

ZYGMUNT NAGRODZKI. 1

Wyprawa Wileńska r. 1919 we wspomnieniach cywila.

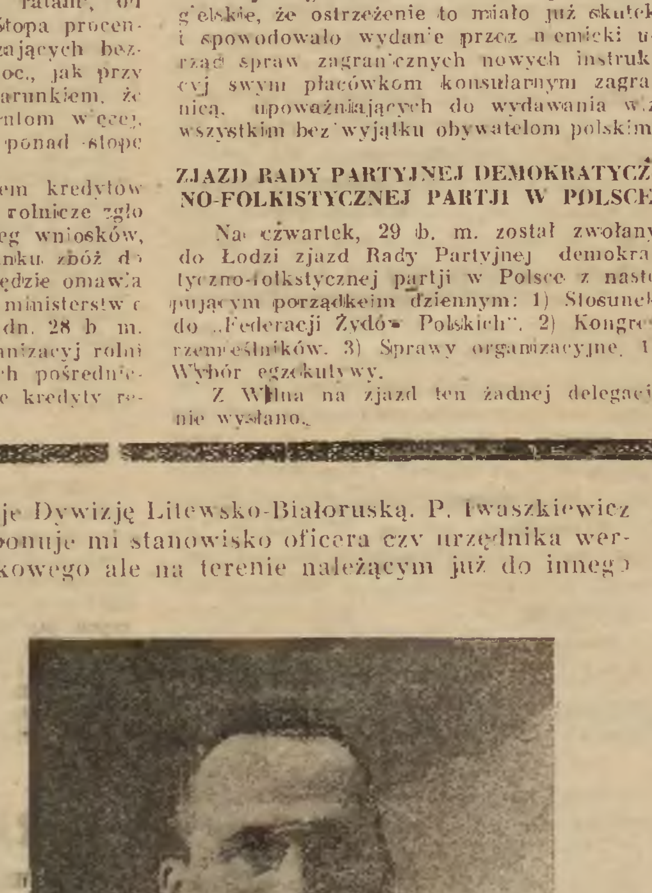
(Kartki z pamiętnika).

Po pełnem wszelakich emocyj współżyciu z nowymi panami Wilna — bolszewikami, w drugiej połowie lutego r. 1919 zemknąłem z Wilna i przez Kowno, już stolicę młodziutkiego Państwa Litewskiego, Marjampol, Suwałki, Augustów, Rajgrod, Grajewo, częściowo koleją, a przeważnie dyliżansem lub żydowską bałagułą, przedostałem się do Warszawy. Droga wiodła terenami, przez które przeszła sroga nawałnica wojenna. Ślady tego na każdym kroku, spalone lub zburzone przez pociski wsie i kolonje, pola pełne wyrw, Marjampol w 3/4 spalony i jeszcze z silnym zapachem pogorzeliska, podziurawiony przez pociski śliczny kościół w Rajgrodzie i t. d. i t. d.

W Warszawie staję w pierwszej połowie marca i zatrzymuję się u wilnianina p. Jana Piłsudskiego, który, jako brat Naczelnika Państwa Polskiego uważał za wskazane nie czekać na przyjście bolszewików i na kilkanaście godzin przed zjawieniem się ich szeregów Wilno opuścił.

Przez pierwsze dni pobytu w stolicy wolnej Polski, od rana do wieczora łażę po mieście i wchłaniam wrażenia. Oczy mam ciągle wilgotne. Tu godła Polskie na gmachach, w których były gniazda ciężkiej przemocy, tam maszerujące oddziały wojska polskiego lub skautów, czasem zgoła pędraków, a wszystko to się pręży, śpiewa, śmieje. Wiosna nietylko w naturze, lecz i w duszach ludzkich. Pewnego dnia, zresztą, mam rosę na oczach wyciśniętą przez smutek i boleść. Idę w tłumie jak i ja smutnych, za trumną młodocianego pułkownika-bohatera Lisa Kuli.

Po pewnym czasie, syt wrażeń, zatęskniłem do pracy i poczynam jej szukać. Jestem w tem pomyślnem położeniu że, przynajmniej narazie, mam z czego żyć i o pracę zarobkową mi nie chodzi. Najpierw zwracam się do Komitetu Obrony Kresów, który organizuje Dywizję Litewsko-Białoruską. P. Iwaszkiewicz proponuje mi stanowisko oficera czy urzędnika werbunkowego ale na terenie należącym już do innego



P. JAN PIŁSUDSKI, brat Naczelnika Państwa.

młodego państwa. Narazie pozostawiam to sobie do namysłu. Wilnianin p. Witold Abramowicz, który piastował jakiś urząd w Zarządzie terenów podległych Naczelnemu Wodzowi, proponuje mi stanowisko komisarza do spraw oświaty ludowej na powiat wołkowyski. Ale po pewnym czasie wyłania się coś innego jeszcze. W Warszawie znajduje się ogromna ilość uchodźców z Litwy i Białej Rusi, a wśród nich dużo mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Powstaje projekt utworzenia specjalnych oddziałów z tych uchodźców i właśnie do Komitetu, który organizacją tych oddziałów ma się zająć, powołany zostaję ja. Tem chętniej przyjmuję to, że komendantem ma być kapitan Koc.

Dla świeżych wiadomości z kraju chodzę na co tydzień odbywające się zebrania uchodźców w salach Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. Wiadomości nie brak, gdyż codzień prawie ktoś z tamtych stron przybywa, ale wiadomości które przywożą są jedne od drugich gorsze. Zebraniom tym, mającym stale nastrój całkowicie różniący się od nastroju mieszkańców Warszawy, przewodzi bardzo przez wszystkich poważany — Wojniłowicz z Mińska.

Od kogoś świeżo przybyłego z Wilna dowiaduję się o uwięzieniu całej mojej rodziny i nawet kilku pracowników mojego składu maszyn rolniczych. Pod wpływem tych wiadomości zmienił się i mój nastrój osobisty. Myślę jakby dotrzeć do Naczelnika Państwa, ale nie zdążyłem jeszcze zwierzyć się z tem przed p. Janem, gdy pewnego dnia ten mi powiada, że jutro rano mam być w Belwederze. Nazajutrz, dn. 1 kwietnia, udaję się do Belwederu. Mam dużo do powiedzenia Naczelnikowi, ale żebym tylko nie zapomniał języka w gębie. Staram się mocno zapamiętać najważniejsze sprawy. Wprawdzie obecnego Naczelnika Państwa przed laty znałem i znałem dobrze, ale teraz to majestat, w dodatku człowiek obarczony ciężarem walk na kilku frontach i troską odbudowy ojczyzny. Sporo lat, już przeszło pięć jak Go widziałem. Wchodzę do gabinetu i oczom własnym nie wierzę. Przedemną ten sam, którego tak dobrze znałem: prosty, serdeczny, wesoły i taki młody.

Miałem, korzystając z audjencji, przedewszystkiem poinformować o tem, co się dzieje w Wilnie, okazuje się jednak że Naczelnik wie daleko więcej odemnie i mnie informuje. Wie również o uwięzieniu mojej rodziny i każe mi być dobrej myśli. Przypominam Naczelnikowi o obietnicy danej kasztance, że na niej wjedzie do Wilna. Dowiaduję się że kasztanka honoru tego nie dostąpi, bo zakulała i jest teraz na zasłużonym chlebie emerytki. Opowiada Naczelnik jak się to stało. Pewnego razu objeżdżał front. Raptem w pewnem miejscu kasztanka drgnęła i zatrzymała się. Naczelnik sądząc, że się czegoś przestraszyła, smagnął ją spicrutą. Zerwała się i poskakała dalej na trzech nogach. Okazało się potem, że jedną nogę swoją wpakowała między druty kolczaste, a wyrywając gwałtownie naderwała ścięgno.

Po wysłuchaniu tej smutnej historji zaznaczyłem, że Wilnu nie chodzi o maść konia na którym wjedzie, mógłby być innej maści byleby tylko jak najprędzej nastąpić to mogło. Na to usłyszałem:

— Cóż, Wilno wziąć mógłbym już i teraz, ale utrzymaćbym nie zdołał. Musicie zaczekać.

Największe wrażenie na mnie zrobiły słowa wypowiedziane przy pożegnaniu:

— No więc do zobaczenia się w Zułowie *).

To już obietnica. Obietnica człowieka stojącego na najwyższem w Państwie stanowisku.

Opuściłem Belweder ogromnie na duchu pokrzepiony. Dowiedziałem się że nietylko Naczelnik o zajęciu Wilna myśli, w co nie wszyscy wierzyć chcieli, lecz i o tem, że jest to kwestją niedługiego czasu.

Jakoż po tygodniu może p. Jan, po powrocie z miasta, pyta mnie czybym nie miał ochoty przejechać się do Wilna. Sądząc, że to w charakterze emisarjusza czy kurjera, mówię i owszem, gotów jestem, tylko czy nie zabardzo mnie tam znają. Na to p. Jan:

— To nic nie szkodzi, zresztą nie pojechałbyś sam.

— Nie sam? A kto jeszcze?

— A ja, p. Witold...

— Jakto? we trzech?

— Nie, i wojsko jeszcze.

Zerwałem się na równe nogi.

— Kiedy, kiedy?

— Niezadługo, ale kiedy, ściśle jeszcze nie wiadomo. Trzeba robić przygotowania i — ani pary z ust.

(D. c. n.)

*) Zułów, były majątek rodziny Piłsudskich położony jest w Powiecie święciańskim o 8 mil na północ od Wilna. W tym Zułowie w czasie naszego dzieciństwa wiele chwil szczęśliwych spędziliśmy wspólnie.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.